

KURJER WILEŃSKI

Rok VII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 65 (1707)

Dlaczego uchyliłem się od misji tworzenia rządu? Wyjaśnienia Marszałka Piłsudskiego.

Wczoraj, to zn. w poniedziałek po decyzji Pana Prezydenta o przyjęciu dymisji gabinetu pana Bartla. Pan Prezydent zwrócił się do mnie z żądaniem, abym objął prezydenturę i sformował nowy rząd. Nie zwykłem odmawiać Panu Prezydentowi jakiegokolwiek pomocy w Jego urzędowaniu. Nie zwykłem dlatego, że zawsze w pamięci mam ten piękny i niepiękny dla mnie czas, kiedy byłem Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem armii, będącej w wojnie i zostałem zupełnie samotny ze swoją pracą tak dalece, iż z wyjątkiem bardzo ścisłego otoczenia nie miałem w centrum państwa żadnej szczerzej, żadnej chętniej pomocy. Długą jednak rozmowę z Panem Prezydentem ku swojemu wstydkowi zakończyłem, nie powiem zupełną odmową, lecz próbą w stosunku do Pana Prezydenta, aby zechciał zrobić inne próby niż ze mną, gdyż nie mógłbym nie stwierdzić, że to zadanie byłoby w tej sytuacji, w jakiej żyjemy, dla mnie prawie ponad siły. Dodałem zaś Panu Prezydentowi, że nie będę mógł nie wytłumaczyć publicznie motywów, dla których tak nieładnie w stosunku do Prezydenta postąpiłem.

Przypuszczam, że niejednemu z Polaków i niejednej z Polek jest znany mój wstręt organiczny do metody pracy, którą w ogóle parlamenty, a nasz Sejm specjalnie stosują do swoich robot. Istotnie, wydaje mi się niekiedy, że metoda pracy sejmowej jest wymyślona dlatego, żeby wzniecić u każdego pogardę dla tej metody. Tak przeczyna ona bowiem każdemu pojęciu o pracy, tak przeczyna ona bowiem wszystkiemu, co może być nazwane sumieniem, produktywnym, już nie mówię rozumem czy nawet rozsądnem. Każda bowiem praca techniczna, a rząd każdy pracy czysto technicznej ma najwięcej, staje się atechniczną, treść sama pracy otrzymuje cios natychmiast, gdy minie przedśrodek pewnego gmachu na ulicy Wiejskiej. Lecz nie był to ten motyw, który mnie zmuszał do odmowności w stosunku do propozycji Pana Prezydenta myśli. Nad tem przeszedłbym nietrudno do porządku dziennego.

Przeszkody główne dla mnie, które Panu Prezydentowi krótko wytłumaczyłem, są całkiem innej natury. Pierwsza jest to niezwykle łatwość u pp. posłów brudzenia sobie języka, niezwykle łatwo u nich oszczerstwem.

Nie mogę nie zwrócić uwagi na to, iż przerażony byłem tą stroną życia p.p. posłów jeszcze wtedy, gdy byłem Naczelnikiem Państwa. Przyczem rzeczą najcharakterystyczniejszą i najbardziej nikczemną jest zawsze to, że taki oszczerzy język zaczyna swoją niecną pracę nagle i niespodziewanie wtedy jedynie, gdy chodzi o osobę, która wchodzi w ten czy inny sposób w jakąś grę polityczną. Tak, że taki oszczerzy język nie może nie dać powodu do myślenia, że działają w tym wypadku nie inne motywy, jak drobny nawet interes własnej korzyści czy zazdrości czy też korzyści jakiejś grupy czy grupki pp. posłów. Nie szczędzą wtedy ci panowie ani przyjaciół, ani nieprzyjaciół, utrzymują zresztą z takim panem zaszczykanym i zabrudzonym żył brudną sliną stosunki nawet z ich znajomością. Tak, że to postępowanie wygląda mi zawsze jako nieodłączne od fachu pana posła jako coś, co wydaje się prawdopodobnie tym panom za pracę pana posła konieczną i obowiązkową. Dodam, że nie szczędzą wtedy ani czci ko-

biet, ani dziecka, ani kogokolwiek nawet z bliskich znajomych danego obiektu dla ich brudnej sliny. Dodam jeszcze, że taki pan nadzwyczajnie łatwo ustępuje, bardzo łatwo, przy najlżejszym nacisku od takiego oszczerstwa.

Wobec tego, iż w życiu swoim, nie znosząc w ogóle oszczerstwa, wyrzuciłem za drzwi co najmniej setki osób za próby oszczerstwa w stosunku nawet do dalszych moich znajomych, wobec tego, że większa ilość skrzyżałem i zbestałem tak, że języka w gębie zapomniałem, nie jestem w stanie przypuszczać, abym mógł łatwo a nawet i bardzo trudno oddychać atmosferą przepelnioną taką nikczemnością.

Drugie: w zwyczajach i obyczajach panów posłów istnieje jakaś śmieszna, jakaś nieprzyzwoita forma bytowania, która dla mnie jest prosto niedopuszczalną, mianowicie: mówienie nierzeczowo o każdej kwestji i każdej pracy. Taką zwykła gadalnia. I zawsze sobie mówię — a niechby sobie tak mówili, ale dlaczego ja, ja, sumienny człowiek, który się na rzeczy zna, rzeczowo o niej mówię, mam słuchać ich słów nierzeczowych. Dlaczego się mam męczyć i wymyślać określenia, któreby analfabecie wytłumaczyć mogły to, czego on niezdolny jest zrozumieć. Naturalnie, że ten sposób jest bardzo męczący i bardzo trudny, lecz nad tem przejść do porządku także można. Lecz nie mógłbym łatwo i trudno nawet znieść ton pp. posłów, który pozwala nie na uszczypliwość i złośliwość, gdyż to także jest mniejsze, lecz na ton wyższości swego, często durackiego sądu w stosunku do ludzi, którzy masę pracy włożyli w to, aby o rzeczy rzeczowo mówić. Tego nikczemnego tonu wyższości, który, jakkolwiek oznacza prestiżowe stanowisko p. posła, tej napastliwej głupio przyczepskiej formy, ja osobiście poprostu nie noszę. Bez względu na to, czy dotyczy mnie czy kogo innego. Jeżeli użyłem słowa nikczemność, to jedynie dlatego, że i w tym wypadku nie mogę nie dostrzegać stale i ciągle, że zwyczajem obyczajem pp. posłów jest beczerejonjalny stosunek jedynie wtedy, gdy chodzi o osobistą korzyść lub zawiść, lub też o korzyść tak zw. przezemnie wygódki partyjnej.

Nie chcę, ażeby mnie źle tłumaczono. Człowiek głupi i niewykształcony bardzo często ma bardzo ciężką duszę. I zwykle ja sobie zgóry mówię, że jest gdzieś jakiś zakątek pracy ludzkiej, gdzie ja znacznie jestem głębszy i mniej wykształcony i znacznie mniej rzeczowy niż taki osobnik. I wcale się nie wstydzę swego w tej mierze skromności i szukałbym nie mógł, bobym się wstydział jakiejś supremacji w takich właśnie zakątkach. Lecz pan poseł, jako nieodpowiedzialny ani honorowo ani pod względem czci ani pod względem rozumu ani pod względem obłudnym i nieuczciwym jest czyn motywowania przez partje opozycyjne w niuosku o wyrażenie wotum nieufności p. ministrowi pracy oraz ministrowi oświaty. P.P.S. (CKW) chodziło poprostu o uczynienie z Kas Chorych organizacji ich agitatorów politycznych, a narodowej demokracji o osadzenie swoich agitatorów partyjnych w szkolnictwie.

Przesłonięcie tych istotnych celów pozorami obrony „praworządności“ przez autorów, wezwanie do gwałtu przeciw rządowi Kas Chorych jest bezczelnością i kłamstwem, w które nawet w tym Sejmie, zdaje się nie wierzone.

Polse zjawiska twierdziłem sobie ciągle i dotąd to twierdzą, że pomiędzy nowymi nabytkami, które Polska ma od czasu swego niepodległego bytu, bodaj najnikczemniejszym jest pan poseł do Sejmu. Dotąd w pamięci mi ciągle stoją postępowania tych panów w stosunku

do Prezydentów Rzplitej. Oto jeden z charakterystycznych obrazków.

Wszyscy u nas przysięgali, przysięgał Pan Prezydent, przysięgał Pan Prezydent z ministrów, przysięgał Pan Prezydent, przysięgał każdy sędzia, przysięgał każdy oficer. Ci panowie jakoby ślubują. Widziałem tę scenę, jak ja nazywam, słabowanie. Taki bezczelny pan, który od innych żąda przysięgi rozwalony z rozpiętymi spodniami, laskawie wymawia tak, że nikt go nie rozumie, jakieś słowo, zaczynające się na ś. I takie słabowane portki chcą odbierać przysięgę i chcą się panoszyć swoim brudnym, jakoby prestiżowym, językiem.

Ta nieprzyzwoita forma prestiżu, tak uchylająca człowiekowi form bytowania należy do tych właściwości charakteru polskiego, które noszę z takim trudem, gdy w życiu tę właściwość spotkam, że nie mogę nie twierdzić, iż bez zmniejszenia tego prestiżu chociażby gwałtem nie mógłbym przeżyć z takimi panami nawet dwóch dni. Wreszcie przechodzę do trzeciej prawie niemożliwości mego współzycia nawet z Sejmem, już nie mówię o współpracy. Mówię tu o poczuciu honoru. Gdy myślę o honorze, zawsze przypominam sobie moje próby określenia honoru i potrzeby jego w życiu, którą zawsze mam w pamięci. Mianowicie, że honor jest surrogatem cnoty i dlatego jest bardzo potrzebny w życiu. Cnota tak wysokie stawia od człowieka wymagania, że rzadko człowiek może odpowiedzieć wymogom cnoty. Honor zaś idąc niżej od cnoty, wymaga znacznie mniejszych wysiłków ludzkich dlatego, by się utrzymać na przeciętnej ludzkości. Ja osobiście, o ile sobie przypominam, nigdy w życiu nie potrafiłem naruszyć granic honoru i dlatego jestem niezwykle wrażliwy, gdy wymogi honoru są naruszane z widoczną dla niehonorowego człowieka łatwością. Niestety, panowie posłowie już w samym początku istnienia u nas Sejmu poszli na drogę wymazania ze słownika swego słowa honor. Ba, więcej! Urządzono się w ten sposób, aby nieodpowiedzialność posła rozciągnięto obowiązkowo dla posła w kierunku nieodpowiedzialności honorowej. Tak daleko, jak świat cywilizowany sięga, nie poszła żadna instytucja, żadna grupa, żadne stowarzyszenie, a tem bardziej żadna instytucja o państwowym charakterze. Ja nie przypuszczam, aby można było znaleźć bezwstyd tak daleki i tak nikczemny, jak ten, który został znaleziony dla panów posłów właśnie w Polsce. Wyznaję, że będąc Naczelnikiem Państwa przypuszczam, że znaję w Polsce, gdzie jakoby honor stoi wysoko, jakiś odruch niweczyący to niecie dzieło p. Trąmpczyńskiego. Osobiście widziałem ludzi, którzy mnie prosili o pozwolenie, jako swego wodza, zastrzeżenia kilku panów, pomiędzy innymi i p. Trąmpczyńskiego, i którzy, gdy im tego odmówił, szukali samobójczej śmierci.

Niestety, tego spodziewanego odruchu nie znalazłem. Jedynie w ostatnich wyborach weszło do Sejmu grono ludzi całkiem świeżych, króży z brudami pp. posłów nie mieli do czynienia, mam nareszcie w tym samym Sejmie najliczniejszy Klub Bloku Bezpartyjnego, który publicznie się wyrzekł przywileju nietykalności poselskiej, łącząc to razem z unikaniem nieodpowiedzialności honorowej. Jeżeli jednak postępowanie większości panów posłów, właśnie dlatego największy klub poselski wyłącza z miana posłów, to moja sytuacja w takim towarzystwie staje się nie do wytrzymania.

Wyluszczając te motywy Panu Prezydentowi zakończyłem prośbą do Niego, aby zechciał może próbować innych wyjść, nie robiąc dla mnie tak wielkiego wysiłku, w którym dusza moja zanadto łamać się

będzie. Pozostał jednak we mnie wstyd, że Panu Prezydentowi mogłem odmówić pomocy. I pomimo woli przypomniały mi się moje złote sny dziecka.

W dzieciństwie bowiem, gdy byłem małym chłopcem, sądziłem nawnie, że nie masz granic dla tego, co znieść mogę i granic dla tego, co mogę na sobie wymóc. Pamiętam śmieszne moje dziecinne eksperymenty. Kładłem więc palec do palącej się świecy. Robiłem wszystkie próby dla przezwyciężenia naturalnego u dziecka uczucia strachu, robiłem wszystkie blaźństwa i wszystkie miary tego, co dziecko wytrzyma może i podniecałem wciąż swoją wyobraźnię istawiałem jej coraz nowe wymogi, coraz nowe żądania. Jednak i wtedy cofałem się przed niektórymi rzeczami. Zwykłem cofaniem się, które do główki dziecinnej stałe wracało, była samokrytyka, że jednak pewnych rzeczy na sobie wymóc nie potrafię. I wtedy zawsze stawałem przed sobą talerz z ekskrementami, twierząc: więc próbuj. Ta próba dziecinnej prawdy, gdy dziecko rośnie w wielkość, powracała mi często pod tą właśnie nazwą, jako jakiś egzamin do złożenia, gdy sta wałem przed jakoby niemożliwościami. To samo wspomnienie na myśl mi przychodziło, gdy Panu Prezydentowi wreszcie odpowiadałem, że gdyby Panu Prezydentowi inne próby się nie udały, staję do Jego rozporządzenia.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Copyright by „Iskra“.

Dwa zgony.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Zgon prof. Karola Apla.

Zmarł Karol Appel, znakomity filolog, profesor horowy uniwersytetu warszawskiego, autor licznych i cennych prac z zakresu językoznawstwa porównawczego.

Zgon artystki Manowskiej.

Zmarła w Warszawie znana i niedgdyś bardzo ceniona artystka operetkowa Wanda Manowska, która talentem swym oraz temperamentem i humorem czarowała przez długie lata publiczność warszawską.

Konferencja w sprawie ustalenia tekstu projektu ustawy o prawie prasowym.

WARSZAWA, 18.III (Pat.) W Sejmie Rady Ministrów odbył się szereg konferencji pod przewodnictwem szefa biura prawnego prezesa Rady Ministrów p. Pięta, w sprawie ustalenia tekstu projektu ustawy o prawie prasowym.

W konferencjach tych brał udział: z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości prok. Sądu Najwyższego Kuczyński, kierownik biura prasowego Prezydium Rady Ministrów p. Hładki z ramienia Związku Wydawców Polskich prezydium tego związku w osobach p. Krzywoszewskiego, Niekłewicza, Lewandowskiego oraz dyrektora biura Związku Wydawców p. Kauzika.

Za podstawę dyskusji wzięty był projekt ustawy, opracowany przez Związek Wydawców Polskich, przy czym w wyniku konferencji został ustalony tekst projektu, całkowicie ze Związkiem uzgodniony. Poszczególne postanowienia projektu były nado omówione z Polskiem T-wem wydawców książek i Związkiem organizacją przemysłu graficznego.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną !!

Po zawarciu umowy handlowej z Niemcami.

Exposé ministra przemysłu i handlu w sprawie zawartego traktatu z Niemcami.

WARSZAWA, 18.III. (Pat.) Dnia 18 b. m. odbyła się u p. ministra przemysłu i handlu konferencja prasowa, poświęcona sprawie podpisanej wczoraj umowy handlowej między Rzeczpospolitą Polską a Rzeszą niemiecką, na której p. minister wypowiedział krótkie expose w sprawie zawartego traktatu.

Między innymi p. minister podkreślił, iż podpisanie przez Polskę umowy handlowej dowodzi szczerego pragnienia naszego państwa zawarcia tej umowy, tylko z tym zastrzeżeniem, iż podpis nasz nie mógłby być położony za każdą cenę. Jeśli bezsprzecznie 5 lat trwająca wojna celna z Niemcami przyniosła naszemu życiu gospodarczemu pewne zjawiska dodatnie, w każdym razie na każdym odcinku życia narodowego pokój jest zawsze lepszy, niż wojna. Dwa fakty: umowa likwidacyjna z Rzeszą oraz wczoraj podpisana umowa handlowa ujawniają zdecydowane tendencje pokojowe Polski na odcinku politycznym, jak i gospodarczym. Umowa handlowa tak jak zresztą wszystkie umowy, zawierane między państwami czy też jednostkami, zawierają w sobie i dodatnie, i ujemne strony i są rezultatem kompromisowości. Żadna zresztą umowa nie jest ani dobra, ani zła. Życie dopiero wykazuje ich wartość i w ramy formalne wlewa właściwą treść. Przechodząc do analizy umowy handlowej z Niemcami, pan minister podniósł, iż dla rolnictwa naszego powstają bezsprzecznie nowe możliwości rozwojowe, tak przez zdobycie dla naszej produkcji rolnej, a w szczególności hodowlanej, dużego rynku niemieckiego jako eksportowego, jak również przez otrzymanie dla Polski swobodnego tranzytu dla jej produkcji przez Niemcy, do takich rynków odbiorczych, jak Francja, Belgja czy Holandia.

Oceniając obiektywnie plusy i minusy zawartego układu, p. minister przechodząc do sprawy przemysłu przetwórczego zwrócił uwagę słuchaczy na możliwości znalezienia się tej właśnie gałęzi naszego życia gospodarczego w trudniejszych warunkach, a jeżeli to miało miejsce w czasie przedtraktatowym. W każdym razie przemysł przetwórczy nie tyle jest zależny

od możliwości eksportowych, ile od rozwoju zdolności konsumpcyjnych naszego życia wewnętrznego. Przyczem przemysł przetwórczy w trakcie tym zdobył sobie moment przejściowy dla przystosowania się do nowych warunków, to jest zapewnienie nienaruszalności naszego systemu celnego.

Dodatnimi możliwościami również obsadzony być może naskutek naszej umowy z Rzeszą przemysł surowcowy, zatrudniający u nas wielką ilość rąk roboczych. Handel zyska przez wzmocnienie obrotu i zdobycie sobie szeregu źródeł bezpośredniego zaopatrzenia. Tutaj minister podniósł iż niebezpieczeństwo dla handlu leży raczej w szczególności osłabieniu koniunkturalnym i ta gałąź naszej gospodarki musi otrzymać pomoc ze strony czynników miarodajnych, a w szczególności pomoc kredytową.

W dalszym ciągu przemówienia p. minister podniósł, iż stosunek beztraktatowy z sąsiadem o dużej, wspólnej granicy nie jest normalny, natomiast tylko stosunek traktatowy jest wskazany i pożyteczny. W stosunku do sprawy zawarcia umowy handlowej między Polską i Niemcami, po obu stronach trzeba było przełamać pewną psychozę, która da się charakteryzować obawą przed zawarciem tego traktatu.

Nie wdając się w szczegóły umowy p. minister, kończąc swe niezmiernie interesujące expose, podkreślił, iż rezultaty **sumaryczne zawartego** z Niemcami układu, będą bezsprzecznie dodatnie.

Dziękując p. ministrowi Twardowskiemu za trudny poniesiony przy zawieraniu tej umowy z Niemcami, p. minister Kwiatkowski udzielił głosu p. ministrowi Twardowskiemu, który w krótkości podał schemat umowy, podkreślając, iż jego cecha charakterystyczną jest kontyngentowanie. Dzięki zawartej umowie upadają zarządzenia bojowe (zakazy przywozu i wywozu, jako też cła bojowe). Po obu tych przemówieniach obecni na konferencji dziennikarze stawiali szereg pytań dotyczących traktatu polsko-niemieckiego, na które szczegółowo odpowiadał p. minister przemysłu i handlu E. Kwiatkowski.

Wicemarszałek Senatu o traktacie handlowym.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wicemarszałek Senatu Gliwice w związku z podpisaniem traktatu polsko-niemieckiego udzielił następujące wywiady parsowego. Uważam traktat handlowy z Niemcami za krok doniosły w kierunku zbliżenia gospodarczego polsko-niemieckiego. Pomijając fakt, że stan beztraktatowy dla Polski nie był bolesny, uznaje jednak, że uporządkowanie stosunków gospodarczych między sąsiadującymi pań-

stwami było rzeczą niezbędną. Traktat ten kładzie kres niewyraźnym stosunkom gospodarczym i będzie podstawą do bardzo ożywionej wymiany towarów między Polską a Niemcami. Ten nawet stan rzeczy jaki wprowadził traktat handlowy odbija się niewątpliwie również na międzynarodowej sytuacji finansowej Polski w kierunku dla nas korzystnym.

Niemcy o umowie handlowej z Polską.

BERLIN, 18.III. (Pat.) Ukazał się dziś komunikat półroczowy, zawierający szereg wyjaśnień co do zarzutu, jaki niemiecka prasa opozycyjna podnosi przeciwko traktatowi handlowemu z Polską.

Niemieckie czynniki miarodajne—oswiadcza komunikat—przyznają, że sprawa umowy gospodarczej z Polską jest bardzo ważna i że dyskusja nad tą sprawą jest rzeczą pożądaną, atoli ona ma mieć charakter rzeczowy, pozabawiony przesady i zacietrzewienia.

Odpowiadając na zarzuty, stawiane pos. Rauscherowi, iż z niewytłumaczonym pośpiechem i nieostrożnością podpisał traktat handlowy z Polską, który w obecnej swej formie zadac może poważny cios rolnictwu niemieckiemu, komunikat wskazuje, że rokowania handlowe z Polską trwały już 5 lat, obecna zaś faza rokowań trwała od listopada r. ub. do chwili podpisania, wobec tego zarzut pośpiechu jest nieuzasadniony.

Głosy prasy niemieckiej o umowie handlowej z Polską.

BERLIN, 18.III. (Pat.) Cała prasa niemiecka w obszernych komentarzach omawia podpisanie polsko-niemieckiej umowy handlowej. „Germania” ostrzeża przed zbyt optymistycznym, podkreślając, że w najbliższej przyszłości oczekiwać należy prawdziwego zalewu zamówień z Polski i że wobec tego eksporterzy niemieccy powinni być ostrożni przy udzielaniu kredytów. Na szczególne uznanie—zdaniem dziennika—zasługują okoliczność ta, iż przyznano Niemcom cła konwencjonalne, zawarte w polskich traktatach handlowych z Czechosłowacją i Francją, a więc z głównymi konkurentami Niemiec na rynkach polskich. „Vossische Ztg.” uważa, że uzyskanie ochrony rolnictwa, znajdującą swój wyraz w tem, iż Niemcy nie związały się żadnymi cłami agrarnymi wobec Polski, zadaje kłopot agitati Landsbundu przeciwko traktatowi.

Nacjonalistyczny „Deutsche Allgemeine Ztg.” podkreśla, że należy oczekiwać ostrej debaty parlamentarnych nad traktatem. Hugenbergowski „Der Tag” pisze: Traktat obciąża niemiecką gospodarkę rolną wschodniego pogranicza i przemysł węglowy na Górnym Śląsku niemieckim. Tem

Podpisanie przez prezydenta Hindenburga umowy likwidacyjnej.

BERLIN, 18.III. (Pat.) Dnia 18 marca w godzinach popołudniowych prezydent Rzeszy Hindenburg podpisał ustawę, zawierającą umowę likwidacyjną z Polską. Jednocześnie

prezydent zwrócił się do rządu Rzeszy o opracowanie programu pomocy dla wschodnich prowincji niemieckich.

Z konferencji londyńskiej.

Nie należy oczekiwać poważnych rezultatów.

PARYŻ, 18.III. (Pat.) Głównym przedmiotem, zajmującym w dalszym ciągu prasę tujejszą, jest konferencja londyńska. Panuje ogólne przekonanie, że nie mogą ostatecznie osiągnąć rezultatów poważnych, dojdzie ona do pozornego porozumienia, mającego na celu zamaskowanie niepowodzenia, na które konferencja skazana była od początku.

Radykalna „La Volonté” uważa, że zachowanie się przedstawicielstwa francuskiego w Londynie natchnione jest przedewszystkiem myślą o bezpieczeństwie. Rozbrojenie—twierdzi dziennik—jest zadaniem, które się nie da rozwiązać. Zależać ono może jedynie od rozwoju ogólnej organizacji pokoju, który z kolei zależy od postępu procedury rozjemczej, popartej odpowiednimi gwarancjami. Francja godzi się na obowiązkowy

arbitraż, lecz skoro inni od niego się uchylają, pozostaje jej tylko zapewnić swe bezpieczeństwo własnymi środkami.

„Ere Nouvelle” chwali Brianda, że nie opuścił Londynu i nie powrócił do Paryża. Oznaczałoby to zerwanie rokowań, a wszelkie zerwanie wytwarza położenie niepożądane i niebezpieczne na przyszłość. Inna rzecz, co przyniesie pozostanie jego w Londynie. Prawdopodobnie nie wiele, gdyż nie wyłoni się z tych długich rokowań ani pakt bezpieczeństwa, dopełniający pakt Kelloga, ani pakt, rozwiązujący tarcia w sprawie rozbrojenia morskiego między Francją a Włochami. Może uda się doprowadzić do pewnego porozumienia w drugorzędnych sprawach technicznych.

Kosztowna delegacja.

WASZYNGTON, 18.III. (P.A.T.). Prezydent Hoover zwrócił się do kongresu z żądaniem uchwalenia dodatkowej sumy 150 tysięcy dolarów na wydatki delegacji amerykań-

skiej na londyńską konferencję w sprawie rozbrojenia na morzu. Dotychczas kongres przyznał na ten cel 200 tysięcy dolarów.

O czem mówiono w Chaquers.

LONDYN, 18.III. (Pat.) Według informacji z miarodajnego źródła, rozmowy prowadzone w niedzielę w Chaquers dotyczyły ponownie możliwości zawarcia paktu politycznego.

Wobec stanowczej odmowy Stanów Zjednoczonych wzięcia udziału w pakcie politycznym, Tardieu miał zaproponować Mac Donaldowi pośrednictwo w celu zawarcia paktu w sprawie status quo na morzu Śródziemnym.

Pakt ten miałby objąć wszystkie państwa śródziemnomorskie oraz W. Brytanię. Pakt taki jest obecnie przedmiotem narad. Dziś był on omawiany przez rząd brytyjski.

Min. Grandi oczekuje w tej sprawie instrukcji z Rzymu. Tardieu przybywa do Londynu w sobotę. Do tego czasu sprawa paktu o status quo ma być wyjaśniona.

Reichstag przyjął projekt ustawy o ochronie republiki.

BERLIN, 18.III. (Pat.) Reichstag na posiedzeniu dzisiejszym przyjął w końcu głosowaniem imiennem 265 głosami przeciwko 150 projekt ustawy o ochronie republiki. Za ustawą głosowały tylko frakcje koalicyjnej rządowej.

Wniosek komunistyczny, domagający się skreślenia artykułu usta-

wy o karach za obrazę pamięci zmarłego prezydenta Rzeszy i ministrów, odrzucono tylko małą większością głosów. Za skreśleniem odnośnego artykułu wypowiedziała się obok komunistów i innych frakcji opozycyjnych również niemiecka frakcja ludowa, należąca do koalicji rządowej.

Rząd hiszpański o zasługach zmarłego dyktatora.

MADRYT, 18.III. (Pat.) Po posiedzeniu rady ministrów minister sprawiedliwości przesłał prasie następujący półoficjalny komunikat: Rząd bierze udział w żałobie, jaką wywołała śmierć Primo de Rivery. Wypadek ten, tak niespodziewany, wysokie stanowisko osobistości, o którą chodzi nadają obecnym uczuciom bardzo wyrazny charakter. Oddany służbie dla ojczyzny w czasie kariery wojskowej generał, potrafił wydatnie swe zalety, uzyskując największe zaszczyty, obejmując najwyższe sta-

nowisko w rządzie państwem, naskutek wydarzeń i okoliczności, które, jakkolwiek rozmaicie były oceniane i krytykowane, to jednak stanowią fakt historyczny, którego doniosłość nie może być zapomniana. W ciągu jego rządów dokonała się pacyfikacja protektoratu hiszpańskiego w Maroku, która będzie miała niezaprzeczone następstwa w dziejach ojczyzny. Rząd postanowił zaproponować królowi, ażeby włókłom Primo de Rivery oddano honory, należne kapitanowi generalnemu.

Strasna katastrofa lotnicza.

PRAGA, 18.III. (Pat.) Dziś przed południem na lotnisku niedaleko Pragi w czasie lądowania wyrócił się samolot, wskutek

czego nastąpiła eksplozja zbiornika benzynowego i aparat spłonął wraz z dwoma lotnikami.

Lawina zasypała narciarzy.

SALZBURG, 18.III. (Pat.) Lawina śnieżna uniosła 4 narciarzy. 2 z pośród nich poniosła śmierć.

Obrady sejmowej komisji budżetowej.

WARSZAWA, 18.III. (Pat.) Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej pos. Kozłowski (BB) wniósł o odroczenie obrad do czasu zakończenia przesilenia rządowego. Po dyskusji formalnej przystąpiono do głosowania. Wniosek posła Kozłowskiego bez podstaw ustawowych, nieusprawiedliwionych ani zobowiązaniami prawnymi państwa, ani koniecznym wzrostem wydatków na płace i przekroczeń kredytów szacunkowych zasadniczo przyjętych w ustawie skarbowej, łącznie na kwotę 230 milionów, Sejm, stając wobec faktu dokonania, nie odmawia legalizacji tych przekroczeń, stwierdza jednak, że rząd postąpił nielegalnie i przytem dopuścił się nadmiernej powiększenia budżetu państwowego.

dobrze określone, w jaki sposób zostały rozdane. Zdaniem mówcy, mogłoby to się stać tylko na podstawie uchwały sejmowej. Wreszcie proponuje, że Sejm stwierdza, iż rząd w roku budżetowym 1927/28 dokonał przekroczeń budżetowych bez podstaw ustawowych, nieusprawiedliwionych ani zobowiązaniami prawnymi państwa, ani koniecznym wzrostem wydatków na płace i przekroczeń kredytów szacunkowych zasadniczo przyjętych w ustawie skarbowej, łącznie na kwotę 230 milionów, Sejm, stając wobec faktu dokonania, nie odmawia legalizacji tych przekroczeń, stwierdza jednak, że rząd postąpił nielegalnie i przytem dopuścił się nadmiernej powiększenia budżetu państwowego.

Posel Kornecki zgłasza dodatkowo wnioski, w sprawie pewnych kredytów dla Górnego Śląska, które, w/g uwag Najwyższej Izby Kontroli nie zostały w całości wydane i przez wojewodę śląskiego umieszczone w Banku Gospodarstwa Krajowego, a nie przełane do skarbu państwa. Inny kredyt, który należy częściowo skreślić, dotyczy wykupu faktur Gerlach i Pulsa, za które mniej zapłacono, niż jest w ustawie. Pos. Kapeliński proponuje skreślenie 155 tysięcy na budowę gmachu w Chełmie w budżecie Ministerstwa Komunikacji.

Po przedłożeniu sprawozdawcy posła Liebermana przystąpiono do głosowania. Poprawkę w sprawie

skreślenia 8 milionów złotych w budżecie Prezydium Rady Ministrów przyjęto jednogłośnie. Gdy zarządzone obliczenie głosów, okazało się, że jest tylko 15 członków, a więc brak jednego posła do kompletu. Przewoź zarządzone przerwe.

Po wznowieniu posiedzenia stwierdzono dostateczne quorum 17 posłów i przystąpiono do głosowania. Przyjęto jednogłośnie wszystkie wnioski referenta, mianowicie w Prezydium Rady Ministrów w rozrachodach zwyczajnych przedsiębiorstw skreślono 39 tysięcy na „Gazetę Poznańską i Pomorską”. W administracji Ministerstwa spraw wojskowych skreślono 19.162 zł z pozycji „Dochody służbowe” w budżecie mylnie obliczone. Dalej skreślono 28 tysięcy z pozycji „Podróże służbowe” i 1.729 tys. z paragrafu „Na wyżywienie ludzi”. W wydatkach zwyczajnych Ministerstwa Przemysłu i Handlu zmniejszono o 252 tysiące subwencję i z przedsiębiorstw tego Ministerstwa skreślono 10 milionów złotych na fabrykę związków azotowych w Tarnowie.

W Ministerstwie Komunikacji zmniejszono o 87.172 zł. pozycję na budowę gmachu pocztowego w Gdyni.

W Ministerstwie Oświaty skreślono 15 tysięcy na subwencję kuratorium okręgu szkolnego we Lwowie. Przyjęto następnie wszystkie poprawki referenta, dotyczące przeniesienia w różnych częściach budżetu.

Zkolei przyjęto wszystkie poprawki pos. Rybarskiego, z wyjątkiem jednej o niezatwierdzenie sumy 1.095 tys., która dotyczy robót publicznych w związku z zatrudnieniem bezrobotnych. Poprawkę tę odrzucono 10 głosami przeciw 8.

Następnie przyjęto poprawkę posła Korneckiego o zmniejszenie w administracji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pozycji „Inne wydatki” o 500 tysięcy złotych. Dalej przyjęto poprawkę posła Korneckiego, aby w budżecie Ministerstwa Oświaty zmniejszyć pozycję na urządzenie lokali szkolnych i pomoce naukowe o 282.291 zł. i pozycję na zasiłki i stypendje o 350 tysięcy.

W przedsięwzięciach Ministerstwa Spraw Wojskowych wydatki nadzwyczajne uchwalono zmniejszyć o 348.136 zł.

Następnie przyjęto wniosek posła Kapelińskiego o skreślenie 155 tysięcy, przeznaczonych na rozpoczęcie budowy gmachu w Sejmie dla P.K.P. Następnie przyjęto rezolucję posła Rybarskiego.

Na tem ukończono drugie czytanie. Trzecie czytanie nastąpi jutro na posiedzeniu komisji, które rozpocznie się o godzinie 10 min. 30 rano.

Obchód imienin Marsz. Piłsudskiego. W Warszawie.

WARSZAWA, 18.III. (Pat.) Dziś w przeddzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, batalion Policji Państwowej z orkiestrą, w składzie 2-ich kompanii honorowych, jednej okręgu warszawskiego, drugiej złożonej z delegatów przybyłych z prowincji oraz pluton policji konnej z orkiestrą przybyły do Belwederu celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu.

Następnie składano hołd Marszałkowi wojsko. Pierwsza przybyła kompania honorowa 63 pułku strzelców kaniowskich, dalej 21 pułk oraz kompania honorowa 36 p. p. (legii akademickiej), i pułk szwoleżerów w szyku spiesznym ze sztandarami i orkiestrą.

Gdy w drzwiach ukazał się Marszałek Piłsudski w asyście adiutanta, orkiestra odegrała hymn narodowy i wojsko sprezentowało broń, przemówił generał Romer, w krótkich żołnierskich słowach składając hołd i życzenia Panu Marszałkowi Piłsudskiemu w imieniu całego wojska polskiego.

Po tej uroczystości przesyłali wspólnie udekorowanymi ulicami miasta pochód oddziałów wojskowych, przysposobienia wojskowego, organizacji młodzieży i t. d.

O godzinie 6 ej po poł. w kasynie garnizonowym odbyła się uroczysta akademja, zorganizowana przez Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiety.

W Poznaniu.

POZNAŃ, 18.III. (Pat.) Dziś przeddzień imienin Marszałka Piłsudskiego odbył się w godzinach wieczornych capstrzyk wszystkich orkiestr wojskowych zalogi poznańskiej. Po zebraniu się orkiestr na placu Wolności i raporcie, orkiestry rozszły się przy świetle pochodni do koszar. Mimo deszczu capstrzykowi towarzyszyły tłumy publiczności. — Wszystkie gmachy publiczne oświetlone są chorągiewkami w barwach narodowych, gmachy wojskowe udekorowane zielenią i portretami Marszałka Piłsudskiego oraz iluminowane. Wieczorem w kasynie garnizonowym 58 p. p. odbył się koncert-ran, urządzony staraniem Rodziny Wojskowej.

We Lwowie.

LWÓW, 18.III. (Pat.) Dziś rano w przeddzień imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego przesyłali oddział miasta w godzinach wieczornych

capstrzyk wojskowy. Budyńki udekorowano i iluminowano. O godzinie 19 w sali kasyna literacko-artystycznego odbyła się uroczysta akademja, na której obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z wojewodą Kwaśniewskim.

W Katowicach.

KATOWICE, 18.III. (Pat.) Z okazji jutrzejszych imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, przyciągnął bogato udekorowanymi ulicami miasta capstrzyk. W godzinach wieczornych nastąpiło złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza.

W Toruniu.

TORUŃ, 18.III. (Pat.) W przeddzień imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbyła się tu dziś w godzinach popołudniowych uroczysta akademja w teatrze żołnierskim i w teatrze miejskim. Wieczorem udekorowanymi ulicami miasta przesyłali capstrzyk oddziałów wojskowych, kolejarzy i pocztowców z pochodniami i orkiestrami. Capstrzyk zatrzymał się przed prywatnym mieszkaniem p. wojewody pomorskiego. W chwili, gdy p. wojewoda ukazał się, odegrano „Pierwszą Brygadę”.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

WZNOWIENIE SPRAWY PRALATA OLSZEWSKIEGO.

Termin rozważania sprawy apelacyjnej prał. Olszewskiego w Trybunale Najwyższym został określony na dzień 24 kwietnia.

LOS Zbiegłych z więzienia KOMUNISTEK.

Jak donoszą pisma, cztery Komunistki, które niedawno zbiegły z więzienia w Jeżynie, są już w Rosji. W tych dniach jedna z nich, Grifbergowa, wygłosiła przez radio odezwy: „O faszyzm i terrorze przeciwko robotnikom w Litwie”.

NOWY PROCES PARTII „FEDERACJI PRACY”.

Po wydaleniu z Kowna prezesa Federacji Pracy (Darbo Federacji) dr. K. Ambrozajtisa, główny komitet powierzył czasowe pełnienie obowiązków prezesa organizacji prof. Dawidajłowici.

Z KONFERENCJI „TAUTININKÓW”.

W dniu 15 b. m. odbyło się w Kownie jak już donosiliśmy zebranie rady partii „Tautininków”, z udziałem przedstawicieli oddziałów prowincjonalnych i niemal wszystkich ministrów.

Premjer Tubelis wygłosił obszerny referat na temat ustosunkowania się „Tautininków” do zamierzonych reform państwowych. W związku z referatem wywylała się ożywiona dyskusja. W rezultacie uchwalona konferencja rozszerzył zakres współpracy międzypartyjnej, przez wciągnięcie do niej grup nastroszonych narodo.

SPRAWA „SZPIGÓW POLSKICH”.

Sledztwo w sprawie afery szpiegowskiej zostało już w-g prasy litewskiej zakończone. Akta sprawy przekazano prokuratorowi wojskowemu. Pociąga się do odpowiedzialności Stefana Wiklickiego, por. Józefa Kowalewskiego, Jana Zarskiego i Władysława Wojakiewicza.

SPRAWA NADUŻYĆ W WARSZTATACH WOJSKOWYCH.

Prokuratura Lit. Sądu Wojennego sporządza obecnie akt oskarżenia w sprawie wielkich nadużyć w warsztatach wojskowych, które zostały dokonane w 1926-27 r. Pociągnięci są do odpowiedzialności b. naczelnik warsztatów inż. Dobkiewicz i pracownicy kap. Łazarewicz oraz Garwajłowicz.

JAK SIĘ PRZYPPUSZCZA, SPRAWĘ ROZWIĄZĄ SĄD WOJENNY NA WIOSNIE R. BIEŻĄCEGO.

DOROCZNE ZEBRANIE POLSKIEGO T-WA „OSWIATA”.

Dnia 9 b. m. odbyło się doroczne walne zebranie członków T-wa „Oświata” w Poniewieżu.

Zebrań stwierdzając fakt, bolesnej i ciężkiej kryzysu, jakiej świeżo doznało miejscowe społeczeństwo polskie z powodu ostatecznego usunięcia z kościołów polnieckich nabożeństwa w języku polskim, jednogłośnie uchwalilo podjęcie akcji, mającej na celu odzyskanie słusznych praw społeczeństwa polskiego do języka ojczystego w kościele i upoważniło Radę i Zarząd T-wa do zajęcia się tą sprawą.

WYJAZD BURMISTRZÓW KOWNA I SZAWEL DO PRAGI.

Wyjechał do Pragi, celem wzięcia udziału w kongresie związku miast europejskich burmistrz kowieński Vileizys oraz szawelski — Sondeckis.

ILU JEST MILJONERÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH?

Wedle danych statystyki podatkowej Stanów Zjednoczonych, w dn. 31 sierpnia 1929 r. na terytorium gwiazdźstiej republiki było 496 milionerów, to znaczy osób, mających milion dolarów dochodu lub więcej.

Wśród tych 496 „szczęśliwców” jest 24-ku „multimilionerów”, to znaczy takich, którzy mają 5 mil. dol. dochodu lub więcej.

Ogólna suma dochodu tych grup milionerskich przekracza znacznie miliard dolarów. Płacą oni razem 178 1/2 milj. dolarów podatków.

Zarobki na giełdach Stanów Zjednoczonych sięgają prawie 5 miliardów dolarów (dane z 1928 roku). Ogólny dochód płatników podatkowych U. S. A. (jest ich 4.051.000 osób i 473.000 towarzyszy) wynosi zgóra 24 miliardy dolarów.

GIEŁDA WARSZAWSKA Z DN. 18.III. H. R.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,90—8,89—8,91—8,87
Londyn	43,36 1/2—43,47—43,26
Nowy York	8,90—8,92—8,86
Paryż	34,59 1/2—34,98—34,81
Praga	26,43—26,49—26,37
Szwajcaria	172,59—173,02—172,06
Wiedeń	125,65—125,96—125,34
Wiochy	48,71—48,83—48,59
Berlin w obr. pryw.	212,73

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	127,25—127,00
5% premjowa dolar.	75,00—76,25
5% konwersyjna	54,00
7% stabilizacyjna	87,00
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4% ziemskie	44,00
4 1/2% ziemskie	54,00—54,30—54,25
7% ziemskie dolarowe	75,00
8% ziemskie dolarowe	96,00
5% warszawskie	57,00
5% warszawskie	73,75—77,00—76,25

A K C J E:

Bank Polski	169,00
Bank Spółek Zarobk.	78,00—77,50—78,50
Firley	37,50—38,50
Węgiel	54,00
Modrzejów	13,75
Starachowice	21,00—21,50—21,25

SOLENIZANTOWI W HOŁDZIE.

Czcząc Wielkość Wodza Narodu Czczymy Wielkość w samych sobie.

Motto: Bóg pomazańcom swoim znak na czole kładnie.
Naród, który tych znaków nie widzi, upadnie.
(A. Mickiewicz — „Zdania i uwagi”).

Po wielkich wzlotach w wojennych wicherach poszumie, po upadkach na samo dno piekła udręczeń i znów heroicznym poderwaniu się na sam szczyt rozwoju w rozpaczliwej grze na śmierć i życie, po zachłyśnięciu się świeżym powietrzem odzyskanej wolności, jak wino musującej i uderzającej do głowy, potoczyliśmy kolo swych dziejów po dalszej drodze przeznaczeń. Szlak jednak tej drogi jeszcze zygzakowaty. Jeszcze szumi i mroczy w głowie po raptownym upojeniu się. Serce pod naporem ciśnienia nieznanego uderza nierówno, oko nie może zmierzyć nowych rozległych przestrzeni, a pierś z trudem oddycha w górnej atmosferze.

Wyczerpani nadludzkim wysiłkiem, pijani szczęściem wkroczyliśmy na nowe nieutarte przez historię drogi, na których czekał nas dalszy trud życia. Z jednej walki gwałtownej przeszliśmy w drugą walkę nieustającą — walkę między dążącymi wzywającą DUCHEM a ściągającą nas na niziny MATERJĄ.

Uległszy reakcji po dniach upojenia pozwalamy się powoli omotać w węży materji, wtłoczyć w jej przyziemne formy i miast wznosić się prosto wyżej, objamy się po manowcach niskich pragnień i celów:

„Smutni! chorzy! Wy, zamiast cieszyć się i leczyć,
Wolicie wzajem siebie smucić i kaleczyć!”

oto słowa wieszcz narzucające się jako charakterystyka pokolenia dzisiejszego, wodzącego naród w przyszłość. Staje ono coraz wyraźniej w walce dziejowej po stronie materji wyrzekającej się wszelkiej wspólności z duchem. Płodzi ludzi półidei, albo wogóle bezideowych, zatracca z każdym dniem styl wielkości, ów styl epoki, jaki tworzył Duch Dziejów Polski w dniach bohaterstwa poświęcenia, sławy — styl Cecory, doby Napoleona, Kościuszki — styl roku 63-go, 6-go sierpnia roku 1914 i wreszcie roku 1920-go. Uwilkawiliśmy się w doktrynach neopozytywizmu i innych „izmów”, czy „yzmów”, zmaterializowaliśmy swe cele i środki, pozbyliśmy się radości wzlotów ponad materję, smuci się wzajem i kaleczy w nikczemnej walce o ochlap wpływu, czy władzy, tej malutkiej, mizernej, na najbliższą chociaż obliczoną metę, dopóki się nie zadławi własną marnością i nie popadnie w upodlenie. Styl jego nie wzniesie się wyżej ponad drapac żelbetonowy, albo co najwyżej do wysokości osiągniętego rekordu lekkoatletycznego.

A przecież Mickiewicz wieści że „plemie słowiańskie i naród polski są przeznaczone do utworzenia społeczności nowej...”

Czyż tą nową społeczność utworzymy modnymi „izmami”, czy doktrynami? „Skoro tylko doktryna się sformułuje, już jest rzeczą martwą — mówi poeta. — Rzeczą niemożliwą się sformułować, trwałą, żywą, działającą, jest sam człowiek, Słowo w o c i e l o n e. Tego to człowieka przeczuwają i zapowiadają poeci polscy...”

Czyż zapomnieliśmy w pogoni za rekordami, za klasową, czy partyjną władzą, że istnieje władztwo duszy? Czyż tak dalece wyprani jesteśmy z wszelkich ideałów, tak pochłonięci gieldą życia i skostniałi w materializmie, że zarzuciliśmy wiarę w posłannictwo nasze, tę „wiarę w d z a c ą”, o którą tak żarliwie modlił się Słowacki? „Boże i Panie mój! o widzącą wiarę a zarazem o uczucie nieśmiertelności z wiary widzącej w duchach zrodzone... proszę!”

Czyż mamy się wyprzeć tego jedynego pierwiastka boskości, jakim jest mesjanizm istotna naszego bytu prawda, objawiona w wielkiej polskiej filozofji, literaturze i poezji — synonim naszej wielkości? Mamy się wyprzeć wielkości? Nadarmoż spełniliśmy dwa punkty kardynalne filozofji mesjanistycznej t. j. ofiarę

oraz śmierć i odrodzenie, by się rozbić o trzeci — o potrzebę powszechności w mesjanizmie?

A jeżeli nie — to gdzie tej wielkości mamy szukać, czem ucieleścić ideę posłannictwa? „Z doktryn nie wynika” — doktryna jest martwa, człowiek tylko, Słowo wielone, jest żywy, działający, trwały. „Mesjanizm polski przynajmniej swemu narodowi posłannictwo, które ma reprezentować jeden człowiek...” — czytamy dalej u poety — „duch więcej rozwinięty ma naturalne posłannictwo prowadzić ludzi niższych... Bóg nie używa innego sposobu przemawiania do ludzi, obiera na to sobie człowieka”.

Krótkowzrocznie zapatrzeni tuż przed siebie i kolo siebie, rozmieniwszy wielki Cel na zdawkową monetę małych celów i celików, popychając rydwan losu narodu po drodze niskich a wygodnych interesów, przeoczyliśmy, a przynajmniej chcieliśmy przeoczyć i ominąć stojącą samotnie na wznieśieniu Wielkość — Człowieka — Słowo Wielone — przeczuwanego przez poetów, obranego przez Boga, pomazańca bożego, reprezentującego wielkie posłannictwo narodu.

Któż to jest ów człowiek? Dalsze wieszcie słowa poety tak go przedstawiają: „Człowiek, przeznaczony prowadzić dalej w epoce teraźniejszej dzieło Syna Człowieczego, powinien mieć żarliwość apostołów, poświęcenie się męczenników, prostotę mnichów, śmiałość rewolucjonistów 93-go, męstwo niezachwiane i piorunującą odwagę żołnierzy wielkiej armji francuskiej, a geniusz ich wodza. Oto są rysy człowieka — ideału naszej epoki, oto, czem trzeba być, żeby zacząć epokę nową, żeby osmielić się Polakom rzec: Z a m n a !...”

Kto śmie teraz zamknąć oczy i powiedzieć: nie wiem, nie znam takiego człowieka?

Czyż nie bije w oczy oczywista prawda, że Człowiekiem — Słowem reprezentującym Naród — Słowem, że Królem — Duchem upragnionym przez masę, „Apostolem z ramienia Bożego” prowadzącym Naród ku jego posłannictwu, jest ten, który na przełomie czasu osmielił się rzec: Z a m n a !? który w myśl wskazań Słowackiego „nad ideałem hulana” postawił „wyższą ideę prawdziwą — matkę czynów...”, który nas z świata Bytu i świata Myśli wprowadził w trzeci świat Czynu, o którym mówi nam głęboka filozofja Cieszkowskiego. „Przeznaczenie — czytamy u niego — musi mieć cel wielki... ich cel odpowiadać musi wielkości rozwiniętych środków...”, a celem tym jest własne doświadczenie się i wyrobienie Ducha, przez co ludzkość może dojść do własnotwórczej Harmonji, wstąpić w „Epokę Trzecią Syntetyczną”, stworzyć nową społeczność, Raj Ducha, raj odrodzony. Węgielnym kamieniem zaś Trzeciego Świata jest według tego wielkiego myśliciela — Czyn. I przez niego tylko dojdziemy do Wielkiego celu.

„Daj nam, o Panie, świętymi czynami
Wśród sądu Tego, samych wskrzesić siebie!” —
błaga Krasieński w Psalmie Przyszłości.

Snać wysłuchał Bóg gorących modłów poprzedników Królów-Duchów, przodujących narodowi i zesłał nam w chwili przełomowej Człowieka — Słowa, wielone w osobę Wodza, któremu dał i w i a r ę w i d z ą c ą i moc ducha i wszystkie cechy człowieka przeznaczonego prowadzić dalej dzieło Syna Bożego, na którego spłynęło o b j a w i e n i e Boże. A jak należy rozumieć wyraz „Objawienie”, albo „Słowo” tłumaczy nam znów Mickiewicz: „Co to jest ten blysk, w którym artysta pojmuje od razu cały zarys, cały pomysł swego dzieła? Blysk ten jest tego dzieła Słowem. Pozostaje napisać czy zrobić... Chwila, kiedy Napoleon pod zwycięstwem nad Austriakami pod Arcole rzekł: „jestem człowiekiem Francji!” była chwila, w której uczuł, że był Słowem Francji. Do chwil tych twórczych przychodzi się wielorako, a zawsze przez boleść...”

Po boleści więc następuje chwila twórcza, potem wykonanie i rzecz staje”.

Sledząc pracę twórczą Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego na przestrzeni Jego całego życia i na przestrzeni ostatnich dziesiątków lat, związanych z Jego Imieniem dziejów Polski — sledząc wzrokiem uduchowionym a niezależnym nienaściwą czy podłą rachubą, spostrzeżemy cały szereg tych błysków, poprzedzanych zawsze cierpieniem twórczym, z przeżycia której zwierzy się nieraz później Wódz Naczelny: „Wierzyć mi — mówi — że nieraz w tym czasie w samotnym, rzuconym na kraniec stolicy

Spotkamy się wreszcie z nim w maju 1926 kiedy to po ciężkiej twórczej boleści i zmaganiu się wewnętrznym nastąpiła błyskawiczna decyzja, która zadała cios szatańskiej robocie, dążącej do stoczenia Państwa na dno upodlenia i upadku.

Oto błyski rodzące czyny. A czyż nie znamionują tego błysku Jego Twórcze słowa pisane, czy mówione? Czy to będą słowa pełne liryzmu pieszczącego Jego ukochane miasto Wilno, czy śpiewające hymn na cześć piękna przyrody, czy romantyczno-bohaterskie, opiewające „Jego pierwsze boje”, te najcięższe prace dowodzenia, gdzie musiał zaryzykować ca-



Belwederze, opuszczałem ręce w bezsilie, poddawałem się rozpaczce”, to jak Napoleon będzie porównywał swą pracę koncepcyjną z bólemi rodzącą, „która niczego nie jest pewna, lęka się, ale i kocha dziecko, żyjące w jej łonie”.

Tak będzie przed wielkim Czynem 6 sierpnia 1914, gdy rzeknie: „Czeka nas śmierć lub wielka sława”, tak będzie przed wszystkimi dalszymi decyzjami — błyskami: czy to przed dymisją z Legjonów, postawioną moce centralnym, jako ultimatum w sprawie polskiej, czy to przed cudownym, wbrew wszelkim logicznym przesłankom ziemskiego rachunku, zajęciu Wilna w 1919, w którym przejawia się wprost pierwiastek mistyczny, główną tu bowiem rolę grało uczucie, a człowiek uczucia — jak mówi drugi wielki myśliciel Hoene-Wroński — jest człowiekiem o b j a w i e n i a.

Spostrzeżemy dalej ten blysk przed powzięciem genialnej koncepcji ofenzywy na Dniepr, z której małe, podłe dusze kują broń przeciw jej twórcy, a która w istocie swej była nowym objawieniem, wcieleniem idei mesjanizmu polskiego w czyn przez potomka wielkiego Króla-Ducha Bolesława Chrobrego. Był to Czyn Wielkiego Męza, którego wizję zawarł Mickiewicz w okrzyku, wydobytym z głębi duszy plemiennej: „To namiestnik Wolności na ziemi widomy!”, zbawca, który niesie wyzwolenie wszystkim ujarzmionym i cierpiącym na obszarze Słowiańszczyzny.

Ze duch narodów nie dorósł był jeszcze do utworzenia nowej Społeczności, że brakło narodowi polskiemu oddechu do wykonania swojego posłannictwa nie Jego w tem wina. W każdym razie nakreślił On potężną swą myślą twórczą szkie historycznego szlaku, po jakim Geniusz Narodu, w myśl swego przeznaczenia ma kroczyć.

Uderzy nas wreszcie taki blysk myśli Twórczej w roku 1920, który stworzył znów genialny manewr z nad Wieprza, zadający drugoczącą i decydującą klęskę hordom najeźdźcy.

Batorego, płomienne apostołstwo Skargi, mądrość i tolerancję wielkiego Twórcy Unji Lubelskiej — Zygmunta Augusta i geniusz wojenny Sobieskiego. Spotkamy u niego prócz tego wielki znak Boży, położony mu na czole, który go predystynował na Męza przeczuwanego i przepowiedzianego przez wielkich wieszczów naszych, przez filozofów posłannictwa polskiego.

Jestestwo swoje wywodzi on wprost od źródła mesjanizmu po przez rok 1863-ci do Czynu oręza polskiego przezeń wskrzeszonego pamiętnego 6 sierpnia 1914 roku. „W wielkim roku (1863 r.) wielkość mego narodu, w wielkim ruchu wielkość mejej Ojczyzny” — wola.

Tam gdzie współczesność widzi „bezpłodne żgubne szaleństwo” On widział wielkość, bo posiadał ową „wiarę widzącą”, bo był z tych, którzy Go prorokowali, bo jak Oni patrzył i widział daleko w przyszłość. „W wielkim ruchu Wielkości mejej Ojczyzny” — wszak ten właśnie wielki ruch wrożyli Mickiewicz, Słowacki, Krasieński i Wyspiański, prorocy narodu — i z tego wielkiego ruchu miała zmartwychwstać Polska, odrodzić się przez Czyn, a na jej czele miał stanąć On.

Polska powstała jak Feniks z popiołów wielkiej burzy dziejowej, kłęski najeźdźców, a gdzie jest ten Mąż? — zapytacie. Czyżby tylko jedna część proroctwa się spełniła? Nieprawda! Kto nie myśli tylko kategorjami kupieckiego racjonalizmu, a skłonny jest wierzyć w irracjonalność stawiania się rzeczy w wszechbycie, kto ma serce i uczucie, ten musi przyznać, że Józef Piłsudski jest „Człowiekiem Polski”, jest „Słowem Polski” — że w tym tylko momencie na przełomie epoki mógł się objawić Geniusz Narodu.

Nie z czystego rachunku odrzuciła się Polska. Na każdym kroku spotykamy w dziejach Jej odrodzenia pierwiastek mistyczny.

Rzucenie garstki szaleńców wierzących — w morze obcych gigantycznych armij, by wykuwać Polskę, wytrwanie tej garstki, co więcej — rozrośnięcie się jej w setki tysięcy rycerskich zastępów nie było wynikiem racjonalnego logicznego rachunku — wręcz przeciwnie — było jego całkowitem zaprzeczeniem, było nawskroś irracjonalne.

Powie ktoś: przypadek — o!óż właśnie cała cudowność w tem spooczywa, żeby przeczyć ten przypadek. To było przeznaczenie a wszystkie dalsze fazy odrodzenia były jego konsekwencją. W tem leży Wielkość Józefa Piłsudskiego, Wielkość Narodu, że wyczuł natchnienie Boże. „Ale trzeba było, aby, co było szaleństwem stało się także i rozumem polskim”. Pogodzić te dwie antytezy, by stworzyć „Epokę Trzecią Syntetyczną” potrafił tylko Józef Piłsudski.

A my, którzyśmy pierwsi poznali w Nim Pomazańca Bożego, dumni jesteśmy z tego po wszystkie czasy, że nam Opatrzność pozwoliła być razem z Nim, razem z Nim tworzyć, cierpieć, walczyć i zwyciężać, szaleństwo w rozum stanu przemieniać.

Dumni powinni być i Ci, którzy w biegu historii do Niego przyłączyli, dumni powinni być wszyscy ci, którzy teraz stają u boku Jego, by najdrobniejszą cegiełką dopomóc Mu w trudzie budowy Nowejj Polski.

Nie bądźmy ciurami historii, bronzownikami przeszłości, uznającymi Wielkość dopiero wtedy, gdy ją palyna wieków pokryje. Szukajmy w sobie wielkości, odczuwając jej aktualność. Baczmy, by następane pokolenia nie przekęły nas i nie wyrzuciły poza nawias pamięci, żeśmy w zaślepieniu stawali wpoprtek przewodnikowi naszego posłannictwa.

Młodzieży Polska! Do Ciebie przedewszystkiem ten apel. Ty masz serce i uczucie — Ty potrafisz odczuć sercem to, czego stary, skostniały rozum nie może objąć. Na Tobie spooczywa obowiązek stworzenia stylu epoki odrodzenia, która organicznie związana jest z Imieniem Józefa Piłsudskiego. Nie szukaj ideału i wielkości daleko wstecz, gdy masz je jeszcze wśród sie-

bie. Śpiesz się, nie marnuj czasu, byś kiedyś przed trybunałem historii dumnie mogła oświadczyć: znaleźliśmy na ocznie Józefa Piłsudskiego, wielkiego Męza, Króla Ducha — Narodu Polskiego, wymodlonego przez wieszczów naszych, oddychaliśmy z Nim jedną atmosferą, pracowaliśmy razem z Nim nad stworzeniem nowej społeczności. W dobie panoszącej się bezideowości czciliśmy w Nim „Człowieka pełnej idei”.

W ten sposób czcząc Wielkość Swego Wodza, czcicie wielkość w samych sobie, boć On, instynktownie obwołany Naczelnikiem Narodu — mimo że był jak każda Wielkość, sięgająca ponad przeciętną miarę, wielbiony i nienawidzony — jest emanacją ple-mienia polskiego i nietylko polskiego ale i słowiańskiego, jest „Namiestnikiem wolności na ziemi”.

Rozmyślnie powołalem się na świadectwo Wielkich w narodzie, by nie być posądzonym o fetyszizm czy subiektywizm, a, by na tle dziejów ducha polskiego historjograficznie uodowodnić wielką Prawdę o Wielkości Józefa Piłsudskiego, w którą każdy członek ple-mienia słowiańskiego, żywiący szacunek dla własnego siebie, winien wierzyć jak w objawienie, bo — jak wola wielki filozof mesjanizmu Hoene-Wroński — „Nie mówcie mi, że prorocy starego testamentu byli poeci, nie więcej! Oni tak widzieli zbliżający się czas Boga Ducha Świętego... Jako w starych misterjach egipskich i u Hebrajczyków widzenie przyszłości było mądrością ludzkiej korony, tak i dzisiaj dla istnego mędra przyszł. niema opony. Prorokowanie starego Zakonu było atoli dziełem Bożego Natchnienia, prorokowanie zaś dzisiejsze, to dzieło mesjanicznego znanja, które ma za sobą pewność i nieomyślność matematyczną”.

Jeżeli zaś niczem są dla nas pro-ciectwa, jeżeli tytaniczne przeżycia i wizje naszych wielkich poetów filozofów mamy uważać tylko za „literaturę”, a nie istotną prawdę, wyrwaną z głębin duszy, owego pierwiastka boskości, jeżeli — jak skarży się Wódz Naczelny „wszystko to co jest obce, wzbudza wśród Polaków wrażenie wielkości, a to co swoje, wzbudza wątpliwości o prawdziwość faktów historycznych, widzianych nawet na własne oczy”, to dalibóg zburmij wszystkie pomniki, spalmy na stosie wszystkie dzieła wielkich i zasłużonych, nie grajmy kabotyńskiej roli, a budujmy drapacze żel-betonowe, pobijajmy rekordy, napełnijmy kasy ogniotrwałe, kradnijmy, rabujmy, bo i tak zapadnijmy w nicłość, staniemy się mierzwą, stanowiącą podłoże dla następnych warstw małpoludzi.

Ala ja w to nie wierzę!
Oto refleksje, jakie nasuwają się w dniu 19-go marca, w dniu Imienin Józefa Piłsudskiego; oto problemy jakiego należało przemyśleć w tym właśnie dniu, który powinien się stać dla całego narodu dniem rozważania o Wielkości Ducha Narodowego.

St. Chudyba.

Dnia 19 marca 1930 roku
**Związek Artystów
Sztuki Kinematograficznej
w Wilnie**

urządza w lokalu własnym przy
ul. Dąbrowskiego 5 (parter)

Dancing Towarzyski
urozmaicony różnymi atrakcjami

Nowoczesna ilustracja muzyczna do tańców

Początek o godz. 20. Bufet na miejscu.
Wstęp za zaproszeniami.

Ogłoszenia
w Kurjerze Wileńskim i we wszystkich
innych dziennikach zamieszka
fachowo i tanio

**Wil. Agencja Reklamowa
Jan Dyszkiewicz — Wielka 14**
Telefon 12-34.

Rzekome przeludnienie.

W pogoni za sensacją, niektóre pisma umieszczają od czasu do czasu alarmujące wiadomości o wzrastającej na ziemi ciasnocie. Artykuły te i artykułyki zapowiadają rychłe już przeludnienie kuli ziemskiej, co z jednej strony zmusi ma człowieka do wstąpienia walki z własną swoją płodnością; z drugiej zaś—do szukania możliwości emigracji na którąkolwiek z sąsiednich planet.

Wystarczy nawet rozejrzeć się w statystyce zaludnienia naszego globu, aby spojrzeć, iż wszystkie te zapowiedzi i alarmy są najwzajemniejszą dziennikarską błądą.

Wprawdzie Europa zamieszkała jest tak gęsto, że w pewnych jej punktach już dziś mamy wyraźne przeludnienie; wprawdzie to samo powtarza się w niektórych okolicach Azji i Ameryki Północnej—ale, mimo wszystko, olbrzymia większość poszczególnych części globu posiada tak dużo wolnego jeszcze miejsca, iż wieków długich będzie potrzeba, zanim się one jako tako zaludnią dadzą.

Spojrzyjmy na cyfry.

Oto w Europie na 1 km. kw. wypada przeciętnie 48 mieszkańców; w Azji—24; w Afryce—4,6; w Ameryce Północnej—6,5; w Ameryce Południowej—4; w Australji—1.

Cała Australja ma wszystkiego 9,300,000 mieszkańców—t. j. przeszło 3 razy mniej, niż Polska, a akurat tyle, co jedno miasto—New York. Teraz przypomnijmy sobie, że New York zajmuje 3,200 km. kw., cała Polska—388,390 km. kw., a Australja—8,972,000 km. kw.

Jakież więc olbrzymie masy ludzi pomieścić jeszcze i doskonale wyżywić może ta najmniejsza część świata... Wedle normy europejskiej, Australja powinna mieć przeszło 430 milionów mieszkańców, czyli 48 razy więcej, aniżeli jej dziś posiada.

Niezmiernie, a również niewyżyskane tereny posiada Ameryka Południowa i Afryka.

Pierwsza z nich ma dziś ludność 74 miliony, a więc trochę więcej, niż Polska i Francja razem. Oba te kraje w sumie przedstawiają obszar (550,986+388,390) 939,376 km. kw. Południowa zaś Ameryka—18,342,000 km. kw. Mogłaby zatem wykarcić nie 74 miliony, ale 882 milj. ludzi.

Co się tyczy Afryki, co odliczając Saharę (2,400,000 km. kw.), posiada ona wszystkiego 138 milionów mieszkańców na przestrz. 27,521,000 km. kw. Taką samą liczbę ludności mają razem Polska, Francja i Niemcy, zajmując łącznie obsz. 1,400,000 km. kw. To też w Afryce mogłoby się jeszcze doskonale pomieścić 1,173,000,000 mieszkańców.

Niezależnie od powyższych, najsłabszej zaludnionych części świata, istnieje bardzo dużo wolnego miejsca przedewszystkiem w Ameryce Północnej. Toć nawet Stany Zjednoczone mają przeciętnie zaledwie 13 mieszkańców na 1 km. kw. Gęstość zaludnienia jest tu bardzo nie-

równomierna. Podczas gdy w stanie Massachusetts wypada 180 głów na kilometr kw. — w stanie Nevada wszystkiego 0,27.

Jeżeli więc Stany Zjedn. ograniczają dziś dopływ imigracji, to nie dla braku wolnych przestrzeni, ale z innych względów polityczno-ekonomicznych.

Nierównomierną gęstość zaludnienia spotyka się, zresztą, netylko tam, za oceanem. Jakkolwiek w przeświadczeniu popularnym Azja uważana jest za przeludnioną, posiada ona jednak olbrzymie tereny puste. Nie mówiąc nawet o Syberji, której niewyżyskanie jest znane, ciasnota panuje właściwie tylko w Japonji. Słynna gęstość zaludnienia Chin dotyczy ściśle jedynie kilkunastu prowincyj Niebieskiej Państwa. Bo jakkolwiek w takim np. Kiangsu liczy się 340 głów na km. kw., ale za to gdzieindziej, np. w Sinkiang mieszka zaledwie 1,6 osób na km. kw. W rezultacie przeciętna gęstość zaludnienia Chin (45—69) jest mniejsza, niż Polski (70).

Zanim więc człowiek będzie naprawdę zmuszony emigrować z kuli ziemskiej na Marsa, tysiące lat uplynie na kolonizowaniu i eksploatacji naszej własnej planety. Niezmierzone jej tereny wciąż dotąd leżą odlegiem i to netylko dlatego, że są do kultury nieprzygotowane, ale często wskutek egoizmu politycznego mocarstw, które na morzach wywalczyły sobie pierwszeństwo.

Nie chcąc utracić tego uprzywilejowanego stanowiska, przypominają one często tego przysłowiowego psa, co leży na sianie, sam nie żre, a koniowi nie da.

Ciasnota, panująca w Europie (zwłaszcza zachodniej i środkowej), jest główną przyczyną zamorskiej ekspansji białego człowieka. Poszukiwanie wolnych słabo zaludnionych terenów — to rzeczywista przyczyna wojen, które nie przestają grozić dopóty, dopóki jakaś instytucja w rodzaju Ligi Narodów nie stanie na straży ogólnoeuropejskiej polityki kolonialnej.

W utworzeniu takiej instancji Polska jest szczególnie zainteresowana. Pamiętajmy, że Niemcy należą do krajów najgęściej zaludnionych (135 mieszk. na km. kw.). Zamknięte w Europie przez Anglię, pozbawione kolonij zamorskich, a nawet prawa do ich poszukiwania—muszą przez na Wschód, ku słabo zaludnionym obszarom Rosji i do właściwego celulzmiarza przez Polskę, choćby po jej trupie.

Od tej zmyśli niebezpieczeństwa, od tej zmyśli uwolnić nas może tylko udostępnienie Niemcom tworzenia i zdobywania kolonij zamorskich. Dziś polityka W. Brytanji na to nie pozwala. Ten stan rzeczy zmieniłby się w stanie tylko zsolidaryzowanie i koordynacja interesów wszystkich ludów przeludniającej się Europy.

Benedykt Hertz.

W duszy zamęt błyskawic,
stukot serca gdzieś w ustach,
słońce lśni wciąż jaskrawie,
ale droga już pusta.

Niebo modry haft kładzie
na niemierny pas słucki...
W Rotniczance, jak w spadzie,
snem się odbił Piłsudski.

EUGENJA MASIEJEWSKA.

NAD ROTNICZANKĄ.

... Na diontach ust nie położę,
nie stanę przy Tobie zbliżka,
a tylko na dźwięk nazwiska
zadrzę jak zwykle, mój Boże!

Nie przyszedł tu ponad wodę
przywitać się z Rotniczanką
i widzieć ją w srebrnym wianku
tęczowooką i młodą.

Choć brwi chmurzy zielone
i pianą drzewa potrąca,
ja patrzę, ciągle tęskniąc,
w tę jedną, jedyną stronę.

Mkną chmurki stadem gołębiem,
cisza nad wodą usiadła,
wody są wieków zwierciadłem
wieczność przegląda się w głębi.

A może... może Cię spotkam,
do końca czekać tu będę,
bolesna — straszna — i słodka,
Legendo — Legendo — Legendo!.

EUGENJA MASIEJEWSKA.

SPOTKANIE.

W duszy zamęt błyskawic,
stukot serca gdzieś w ustach,
słońce lśni wciąż jaskrawie,
ale droga już pusta.

Niebo modry haft kładzie
na niemierny pas słucki...
W Rotniczance, jak w spadzie,
snem się odbił Piłsudski.

EUGENJA MASIEJEWSKA.

EUGENJA MASIEJEWSKA.

NAD ROTNICZANKĄ.

... Na diontach ust nie położę,
nie stanę przy Tobie zbliżka,
a tylko na dźwięk nazwiska
zadrzę jak zwykle, mój Boże!

Nie przyszedł tu ponad wodę
przywitać się z Rotniczanką
i widzieć ją w srebrnym wianku
tęczowooką i młodą.

Choć brwi chmurzy zielone
i pianą drzewa potrąca,
ja patrzę, ciągle tęskniąc,
w tę jedną, jedyną stronę.

Mkną chmurki stadem gołębiem,
cisza nad wodą usiadła,
wody są wieków zwierciadłem
wieczność przegląda się w głębi.

A może... może Cię spotkam,
do końca czekać tu będę,
bolesna — straszna — i słodka,
Legendo — Legendo — Legendo!.

Obchód imienin Marsz. Piłsudskiego w Wilnie.

W przeddzień uroczystości.

Capstrzyk.

Wczoraj wieczorem w przeddzień imienin Marszałka Piłsudskiego miasto przybrało odświętny wygląd: wszystkie domy oraz gmachy instytucyj państwowych przybrano we flagi o barwach narodowych, Góra Zamkowa, elektrownia miejska, urząd wojewódzki oraz magistrat iluminowano świetelnymi napisami na cześć Wielkiego Solenizanta.

Ulicami miast przeciągnął capstrzyk orkiestr wojskowych i organizacyj przysposobienia wojskowego.

W dniu dzisiejszym odbędą się uroczystości podług programu podanego w numerze niedzielnym naszego pisma.

Uroczysta Akademia Partji Pracy.

Dnia 18 b. m. o godz. 19-ej odbyła się staraniem Koła Wileńskiego Partji Pracy w sali Stowarzyszenia Techników Polskich uroczysta Akademia ku uczczeniu dnia Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Akademii przewodniczył inż. H. Jenz, który do prezydium zaprosił dyr. Miśkiewicza i dyr. E. Jutkiewicza.

Następnie wygłosił dr. A. Hirschberg referat p. t. „Budowniczy i Odnawiciel Państwa Polskiego Marszałek Józef Piłsudski”. W treściowych słowach ujął prelegent rolę historyczną Marszałka Piłsudskiego, charakteryzując Go jako Twórcę ideologii zbrojnego czynu i konstrukcyjnej pracy państwowej, zmierzającej do zapewnienia Polsce mocarstwowego stanowiska.

Zkolei przemawiał p. M. Mar-

tuszkiewicz. Biograficzny szkic o Marszałku Piłsudskim oparł prelegent na szerokiej podstawie historycznej, ujmując treść przemówienia w wysoce artystyczną formę. Kończąc wezwał p. Matuszkiewicz obecnych do złożenia Marszałkowi Piłsudskiemu w upominku imiennym przyrzeczenia najsumienniejszej i wyteżonej pracy dla dobra Państwa.

Po przemówieniach p. E. Masiejewska deklamowała własne utwory poetyckie o Marszałku Piłsudskim, z cyklu „Druskiéniki”.

Prelekcje i deklamacje przyjmowane były przez bardzo licznie zebraną publiczność długotrwałymi oklaskami. Wszyscy z entuzjazmem wznosili okrzyki na cześć Solenizanta.

Zamykając zebranie przewodniczący inż. H. Jenz podkreślił, że w dniu dzisiejszym winniśmy i chcemy zaświadczyć raz jeszcze, że w każdej chwili i na każde wezwanie gotowi jesteśmy stanąć pod sztandarem Marszałka.

Zebranie uchwaliło wysłać telegram następującej treści: „Marszałek Józef Piłsudski Beloeer Warszawa. Zebrani na Akademii, urzędowej przez Koło Wileńskie Partji Pracy w dniu 18 go marca, przesyłają Ci Panie Marszałku wyrazy najgłębszego hołdu i życzenia długich lat pracy dla Ojczyzny, którą odbudowałeś i dla jej mocarstwowej przyszłości”.

Przed wyjściem zebrani odpisowali stojąc „Pierwszą Brygadę”.

Nabożeństwa we wszystkich świątyniach w dniu imienin Marsz. Piłsudskiego.

W związku z obchodem imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędą się nabożeństwa we wszystkich świątyniach a mianowicie: o godz. 9.30 w Bazylice Metropolitalnej, na którym będzie obecny p. wojewoda wileński oraz przedstawiciele władz, o godz. 10-ej w kościele św. Kazimierza dla oddziałów garnizonu wileńskiego. P. wojewoda reprezentować będzie vice-wojewoda p. Stefan Kirtkili. O godz. 11-ej w cerkwi św. Ducha wojewodę reprezentować będzie naczelnik wydziału Stefan Wiśniewski. W cerkwi staroobrzędowców o godz. 10-ej —

wojewodę reprezentować będzie inspektor Żytko. W kościele ewangelicko-augsburskim, o godz. 10-ej wojewodę reprezentować będzie naczelnik wydziału Sławiński. W kościele ewangelicko-reformowanym o godz. 10.30 — reprezentować będzie wojewodę naczelnik wydziału Szaniawski. W synagodzie przy ul. Niemieckiej o godz. 10-ej — wojewodę reprezentować będzie naczelnik wydziału Jocz. W kenesie karaimskiej o godz. 11-ej — wojewodę reprezentować będzie naczelnik wydziału M. Pawlikowski.

Miujcie nieprzyjaciół wasze.

Od dłuższego już czasu jesteśmy świadkami systematycznych ataków pewnej części prasy na Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Ataki te niewątpliwie mają charakter demagogiczny, obliczone są na brak orientacji wśród szerokich rzesz społeczeństwa i mają na celu podkopanie zaufania, jakim Związek P. N. S. P. się cieszy.

Dlatego też obowiązkiem naszym jest poinformowanie społeczeństwa o faktycznym stanie rzeczy i przegwożdżenie kłamstw, jakimi atakujący obóz obficie szafuje. Idzie o stosunek Związku P. N. S. P. do religij, a ściślej mówiąc, do wychowania religijnego.

Oto „Dziennik Wileński” z dnia 31 grudnia 1929 r. rozpoczyna serje napaści przedrukami z Nr. 24. „Wiadomości Archidiecejalnych Wileńskich”, który brzmi: „Z obowiązku sumienia zwracamy uwagę księży Proboszczów na list ks. M. Małyńnicza, rozesłany niedawno do wszystkich księży w archidiecezji w sprawie „Związku Nauczycieli Szkół

Powszechnych”. Jest rzeczą wiadomą powszechnie, że Związek ten stoi otwarcie na wrogiem stanowisku względem Kościoła katolickiego; ostatnimi zaś czasy członkowie tego Związku zaczęli coraz jawniej występować ze swą ideologią. W przyszłości będziemy mogli podać cały szereg przykładów tego rodzaju wystąpień. Naszym obowiązkiem jest dołożyć wszelkich starań, aby ochronić działkę katolicką od zatrucia jej przez niewiarę i demoralizację”.

Po przeczytaniu takiego „Ostrzeżenia”, u każdego religijnego człowieka musi się zrodzić troska o dusze dziecięce, które jakiś pogański, czy masonski „Związek” zatrucha i demoralizuje. Wiemy, że po ukazaniu się owego sławnego „Ostrzeżenia” Zarząd Wileńskiego Okręgu Związku P. N. S. P. wysłał do redakcji „Wiadomości Archidiecejalnych Wileńskich” rzeczowe sprostowanie, które „Wiadomości” w następnym (25) numerze, aczkolwiek z pewnością uwagami, rzeczywicie umieściły.

Strzały z za... sukni duchownej.

Opozycja na „narodowa” w swoich wystąpieniach, które budzą wątpliwość nawet u jej bezkrytycznych wyznawców, nie lubi posługiwać się swoimi zgraniami autorytetami. Poszukuje ona autorytetów powstałych w obozie, który zwalcza i dzięki czynom biegunowo sprzecznym i z ich polityką—i przy pomocy takich autorytetów, ostrzeliwuje pozycje przeciwnika.

Niedawno popadła w szal radości z powodu nieprzyjęcia przez gen. Hallera świadków gen. Góreckiego, ponieważ gen. Haller, jako sodalis Marianus nie uznaje pojedynków. A przecież wie ona dobrze, że postępowanie honorowe nie oznacza jeszcze pojedynku, lecz daży przedewszystkiem do uzyskania zadośćuczynienia za wyrządzoną obrazę. A takie zadośćuczynienie netylko nie jest sprzeczne z założeniami Sodalitji, lecz jest warunkiem, bez którego nie można uzyskać rozgrzeszenia przy spowiedzi, którą sodaliści obowiązani są regularnie odbywać.

Ostatnio poczęła ostrzeliwać Federację Polskich Związków Obrónców Ojczyzny za to, że chce uznać Polskę a nie ich partiom—kryjąc się za netykalnością sukni duchownej ks. Panaśa.

Kaplan ten, niepozbowany zasług, jako kapelan z II-ej Brygady Legionów, gdy zalał się ideowo po wypadkach majowych—wpadł w ramiona tych, co do dziś jeszcze nie uznali czynu legionowego, gdzie ks. Panaś zdobył swe nazwisko, które rzucił na rynek polityczny do walki z jego własnymi zasadami. W tem towarzystwie zatracił resztki swej niezależności ideowej i nauczył się przemawiać ich językiem.

Swych dawnych kolegów, z którymi zawierał przyjaźń pod kulami nieprzyjaciół, nazywał „zwykłymi raubriterami”, którzy dla materialnych pieniężnych korzyści dokonują prostego rozbój na drogach czci żołnierskiej...

Gdyby ks. Panaś mniej poddał się nienawiści, a więcej myślał o Polsce, latwoby się dowiedział,

że przysposobienie wojskowe w Rosji Sowieckiej liczy 3 miliony członków, że armja sowiecka w swych jednostkach wojskowych i pokrewnych oraz półwojskowych—liczy około dwóch milionów, a na każdego żołnierza Rosja Sow. wydaje blisko trzy razy tyle co Polska; że Niemcy mają 5 milionów stowarzyszonych w związkach o charakterze p. w. a na każdego żołnierza wydają siedem razy tyle co Polska. Zaś olbrzymi budżet Rzeszy w najrozmaitszych pozycjach swego preliminarza ma pokrywane przed okiem sprzymierzonych wielkie sumy na pracę w związkach p. w. Ale ks. Panaś woli szukać w budżecie polskich instytucyj państwowych czy niema tam pozycy, które mogłyby służyć na subwencję czy pożyczki dla polskich organizacyj b. obrońców Ojczyzny, tak potrzebnych państwu dla obrony granic i zasilenia swym materiałem instrukcyjnym stowarzyszeń młodzieży p. w.

„Związek Błękitnych” i „Stowarzyszenie Dowborczyków” dlatego, że nie zechcieli dłużej tworzyć pozorów rozdrowienia wśród b. obrońców Ojczyzny, nazwał „prowokatorami, którzy za cenę swej podłości chcą koniecznie uczestniczyć we faszkunach gadzinowych funduszków, jakie hojnie rozdziela prezes Banku Gospodarstwa Krajowego z fundusów tego państwowego banku”.

Każdy inny za podobne obelgi musiałby odpowiadać z bronią w ręku. Ks. Panaś, łącz swych dawnych towarzyszy broni, ukrywa się za netykalnością swej sukni duchownej, niepomny, że przez to jako ksiądz—łamię ósme przykazanie, jako żołnierz—plami honor żołnierski.

Jego obelgi, rzucane na stowarzyszenia wchodzące w skład Federacji, czy nawet na jej pojedynkowych członków z powodu ich współpracy z Federacją—uderzają w całą Federację Polskich Związków Obrónców Ojczyzny. Na szczęście, ks. Panaś całej Federacji obrazę nie jest w możności.

W tej samej sprawie zupełnie wyraźnie wypowiedział się „Głos Nauczycielski” centralny organ Związku P. N. S. P., który w Nr. 5 z dnia 30 stycznia b. r. pisze: „Fanatyki, którzy je (takie „Ostrzeżenia”) inspirowali, nie zdaje sobie sprawy z tego, co by się działo, gdyby istotnie przeszło 50-tysięczna rzesza nauczycielstwa, zorganizowanego w Związku P. N. S. P. i Związku Zaw. N. P. S. S., wstąpiła w umyśle młodzieży zasady, sprzeczne z ideałami chrześcijańskimi. Nie zdaje on sobie również sprawy i z tego, że właśnie on, inspirował czy pisząc artykuły, przesiąknięte jadem nienawiści, wszepcia w umyśle czytelników zasady, sprzeczne z kardynalnym ideałem chrześcijańskim, ideałem miłości bliźniego, oraz świadomie występuje przeciwko ósmemu przykazaniu, szerząc fałszywe o naszej organizacji. Twierdzenie bowiem, że nasza organizacja służy ugrupowaniu politycznym, wrogim katolicyzmowi, jest świadomym kłamstwem, gdyż wiadomo, że Związek P.N.S.P. jest organizacją apolityczną. Kłamstwem jest również twierdzenie, jakoby wiceprezes Związku P.N.S.P. kol. Nowicki na jednym ze zjazdów w ub. latach wygłosił zdanie o antyreligijnem obliczu Związku, którego nasza organizacja rzekomo obawia się ukazać. Kol. Nowicki wyraził wówczas przekonanie, że nauczycielstwo związkowe na swoich zjazdach delegatów nigdy nie uchwalił antyreligijnych. A to przecież nie jest stanowisko wrogie religij”.

Zdawałoby się, że po takich wyjaśnieniach, (przytoczyliśmy tutaj jeden fragment tylko) umilkną działa obozu atakującego, a prasa, używająca gościnę rozmaitym „Ostrzeżeniom”, publicznie stwierdzi, że została poproszona, mówiąc delikatnie, fałszywie poinformowana. Tymczasem obserwujemy zjawisko wręcz przeciwnie: od czasu ukazania się owego osławionego „Ostrzeżenia”, do dzisiaj, niemal bez przerwy przeciwnicy Związku P. N. S. P. ogniem huraganowym paszkwilów zasypują tę organizację. Skomponowano naprędce znaną czytelnikom „Kurjera Wileńskiego” bajeczkę o p. J. Draczu, instruktore O. P. przy Kuratorjum S. O. W. — następnie przyszedł Łowicz. Łowicz — co to za wspaniały argument, mający zgruchotać między innymi i Związek P. N. S. P. Nic nie pomógł artykuł prof. Mieczysława Limanowskiego drukowany niedawno w „Kurjerze Wileńskim”. Łowicz do dzisiaj nie przestaje być dla wojującego obozu tą największą kolubryną, która netylko ma zmieszać Związek z powierzchwni ziemi, ale winna równocześnie zmiażdżyć Ministra Oświaty p. dra Śl. Czerwińskiego.

A teraz nasuwa się pytanie: jaki cel ma ta długotrwała serja zorganizowanych napaści na Związek? Na pytanie to odpowiada „Głos Nauczycielski” z dnia 27 lutego b. r.: „Myliliby się ten, kto by sądził, że jest to walka w obronie zagrożonych ideałów etycznych i religijnych, że chodzi tu o wartości wyższe i szlachetne cele. Nie, jest to najwyklesza gra polityczna ze strony czynników, które razi jasność światła, bijącego z tej strony, gdzie wre praca nauczycielstwa na war-

statacie szkolnym, społecznym i organizacyjnym.

Można ustosunkowywać się krytycznie do tych czy owych metod działalności naszego Związku, można mieć najróżnorodniejsze opinie o celowości tych czy owych posunięć, tych czy owych działań pracy w ramach organizacji, ale obiektywnie każdy stwierdzić musi, że Związek nasz stał się czynnikiem potężnym w naszym społeczeństwie, a na tle powszechnie występującej chwiejności, bezplanowości w celach, a groteskowości w środkach działania rozmaitych instytucyj społecznych—wychodzi on, jako zwarta, o jasny, zdecydowany program oparta siła, która nie pozwoli się zepchnąć z trza obranej drogi. Mimo ciężkich warunków gospodarczych naszego państwa, mimo pogarszających się stosunków w szkolnictwie, Związek nasz stoi na straży tej przewodniej idei, że szkoła powszechna, jako podstawa całego ustroju szkolnego, musi być postawiona na odpowiednim poziomie, który zdecydowanie w przyszłości o skali oświaty powszechnej i wszystkich, wynikłych z niej rezultatów w dziedzinie kultury i postępu.

Ta zasadnicza postawa naszej organizacji i jej zwiększające się wpływy stały się przyczyną zorganizowanej akcji, skierowanej przeciwko Związkowi ze strony rodzinnego wstępczictwa, nadużywającego najszlachetniejszych hasel i uczuć religijnych, jako instrumentu walki ze Związkiem. Pragniemy teraz zasadniczo omówić stosunek do zagadnień, które stały się przedmiotem napaści ze strony wrogów Związku Sprawy te dotyczą zagadnienia nauki religij w szkole i walki z Kościołem.

Gdy chodzi o zagadnienie pierwsze, Zarząd Główny Związku stoi niezmiernie na stanowisku, które jest określone postanowieniami konstytucyjnymi, nakładającymi obowiązek nauczania religij w szkole powszechnej. Tej zasady nie naruszył dotąd w swoich rezolucjach Zjazd Delegatów, a jeśli zjawiała się kiedy wnioski godzące w nią, a pochodzące od poszczególnych delegatów naszej olbrzymiej organizacji, to Zjazd Delegatów, zgodnie z wnioskiem Zarządu Głównego, odrzucał je ilością głosów, wynoszącą dziewięćdziesiąt kilka procent głosujących.

To ustosunkowanie się najwyższej instancji Związku, zgodnie z linią Zarządu Głównego, winno stanowić dla ludzi dobrej woli wystarczającą odpowiedź na wszelkie insynuacje, rzucane z tego powodu pod adresem Związku jako całości, czy też Zarządu Głównego jako jego przedstawiciela.

Należy również podkreślić, że przypisywana Związkowi walka z Kościołem jest wymysłem, niemającym uzasadnienia w żadnych faktach realnych”.

W ten sposób pisze „Głos Nauczycielski”, centralny organ Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Czemże wobec tego są te nieustające napaści na Związek i kogo one przedewszystkiem kompromitują — niechaj czytelnik sam odpowie.

A. Ż.

Grono wydawców i redakcja „Kurjera Wileńskiego” wysłały wczoraj do Marszałka Józefa Piłsudskiego telegram z gratulacjami oraz wyrazami czci i hołdu z powodu dnia Imienin.

Zasilenie rynku pieniężnego Wileńskiego przez P. K. O.

W zrozumieniu potrzeb pieniężnych tutejszego rynku Pocztowa Kasa Oszczędności nabyła 8 1/2 listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Wilna na sumę nominalną 330.700 złotych i 8 proc. listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemińskiego na sumę nominalną dolarów 86.000, placąc za te listy zgórą 860.000 złotych. Cyfry powyższe świadczą wymownie, że działalność P. K. O. nie ogranicza się wyłącznie do zbierania oszczędności lecz, również wydatnie pomaga instytucjom kredytowym w ich akcji kredytowej, nabywając emitowane przez nie listy zastawne.

Młodociany komunista za kolportaż biłoby wyrotowej skazany na 5 lat więzienia.

W dniu 3 października ub. r. przodownik służby śledczej p. Derwicki pełniący służbę na dworcu wileńskim, po przyjęciu pociągu z Molodecna wśród przyjeżdżących zauważył młodego izraelitę z paką pokalnych rozmiarów. Pasażerem tym wywiadowca zainteresował się bliżej i ustalił, iż jest nim 20-letni Monachim Mendel Zusman, zamieszkały przy ul. Sobocze 7 w Wilnie, który powrócił z Prud. Mimo wykrętnych odpowiedzi Zusmana, podano podejrzana paczkę rewizji i stwierdzono iż zawiera całą masę najrozmaitszej literatury wyrotowej w postaci wydawnictw perjurycznych, odezw i ulotek komunistycznych, przeznaczonych do rozkolportowania.

Badany Zusman oświadczył, iż kompromitując go paczkę wręczył mu jakiś nieznanemu przed samem przybyciem pociągu do Wilna, a następnie gdzieś się zawieruszył.

Pod zarzutem do należenia do K. P. Z. B. Zusman stanął ostatnio przed sądem okręgowym, a w wyniku procesu uznany został za winnego i skazany na osadzenie w ciężkim więzieniu przez lat 5.

Na poczet kary sąd zaliczył mu czteromiesięczny odbyty areszt prewencyjny.

K. er.

Ford w Europie.

Ford przeprowadza badania, dotyczące realnej wartości plac robotniczych w Europie. W tym celu z jego inicjatywy utworzony komitet „XX Century Found” zwrócił się do Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie z prośbą, by przeprowadziło ono odpowiednie badania w 12 krajach europejskich. Na cel ten Ford wyasygnował 25.000 dolarów.

Teraz dopiero zaczyna się sprawa wyjaśnienia. Oto Ford postanowił przzenieść część swojej produkcji samochodowej do Europy, chcąc tym samym zdołać nabywać materiały robotniczych, dla których, zdaniem jego, tanie a ula są przeznaczane. Decyzja w tej sprawie już zapadła. Ford Motor Company postanowiła skoncentrować większość swojej działalności w Niemczech.

Akcja Forda pozostanie niewątpliwie w związku ze wzmagającym się kryzysem w St. Zjednoczonych. W krytycznym zwłaszcza położeniu znajduje się przemysł automobilowy, którego produkcja spadła w ostatnich kilku miesiącach prawie o połowę, a wobec nasycenia rynku amerykańskiego niema widoków na szybki poprawę. Jedynym wyjściem jest eksport, który staje się jednak z dnia na dzień trudniejszy. Państwa europejskie broją się bowiem przed nim, otażając się bar-

jerami celami, ostatnio dyskutowano wiele w Europie o międzynarodowym porozumieniu przemysłu automobilowego, celem wypracowania konkurencji amerykańskiej.

Jest jeszcze drugi moment, który utrudnia rozwój eksportu; oto w Europie niema kto kupować aut, albowiem place są za niskie, aby szerokie masy pracujące mogły sobie na ten luksus pozwolić. Ford więc postanowił przzenieść swe warsztaty do Europy, a by ominąć przyszłoby celne; w swoich europejskich zakładach postanowił płacić znacznie wyższe stawki od panujących w danym kraju, w celu zapoczątkowania zwiększonego ruchu plac, będących, zdaniem jego, najniższym czynnikiem rozwoju gospodarczego. Jako najniższą placę ustalił 16 marek niemieckich dziennie, co odpowiada pod względem siły kupna 6 dolarom, pobieranym przez robotników Forda w Detroit.

Działalność Forda w Europie datuje się nie od dzisiaj. Już przed kilku laty założył on w Irlandji fabrykę traktorów. Ostatnio obniżył ceny na traktory łak, iż są one tańsze od fabrykatów europejskich. Gdy traktor niemiecki kosztuje przed wojną 6.800 marek, Fordson kosztował na tylko 4.000 marek, co z dniem Forda, zapoczątkowuje w Europie okres motoryzacji rolnictwa.

J. B.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Budowa linii kolejowej Białystok—Nowogródek—Oszmiana.

Dowiadujemy się, że do ministerstwa komunikacji wpłynęła oferta kapitalistów angielskich proponująca na określonych warunkach na-

tychmiastowe przystąpienie do budowy normalnotorowej linii kolejowej Białystok—Nowogródek—Oszmiana. (Iskra).

Tragedja miłosna w głuchej wiosce.

Oszłołomiony miłością zastrzelił swą ukochaną, a sam powiesił się.

Z Molodczyna donoszą, o niezwykłej tragedji jaka się rozegrała w zainicjowanej wiosce Domasz, położonej w gm. lebedzielskiej. Mieszkaniec tej wsi, Bazyli Koehnowski, liczący lat 24 do szalenstwa zakochany w 17-letniej sąsiadce Annie Kosińskównie, nie mogąc przycisnąć do niej odeszła zdecydował się na krok tragiczny. W niedzielę wieczorem, mając ukryty obciety karabin spotkał się z dziewczyną i cel-

nym strzałem pozbawił ją życia a następnie zbiegł. W czasie zarządzonej poszukiwań za zabójcą w sople odległej o kilkadziesiąt metrów od domu, gdzie dokonane zostało zbrodnictwo, znaleziono wiszącą człowieka. Okazało się iż są to już znanymi zwłoki Koehnowskiego, który popełnił samobójstwo. Urządzone o wypadku władze zjechały na miejsce i wdrożyły dochodzenie w tej sprawie.

LIDA

Bojaźliki egzekutywy sądowej. Najbardziej chyba dotkliwie daje się odczuwać w woj. nowogródzkiem brak wykonawców wyroków sądowych.

Cóż z tego że wyrok zapada, kiedy dłużnik kpi sobie z wierzyciela, gdyż pewnym jest, że upływie wiele czasu nim nadziejnie chwila, w której wyrok będzie wykonany. Zobaczymy jak przedstawia się ta sprawa w powiatach lidzkim, szczuczyńskim i woliński. Na tak duży powiat, jakim jest pow. lidzki, który prócz gminy miejskiej, liczącej ponad 20 tysięcy mieszkańców posiada 14 gmin wiejskich, a w tej liczbie takie gminy jak: Iwiejska, ejzyska i bielicka, liczące zgorą po 11 tysięcy mieszkańców, powiat ten posiada niespełna 2-ech komorników albowiem komornik z sądu grodzkiego w Iwju posiada także w swym rejonie kilka gmin z powiatu wolińskiego. Jeszcze taki okręg jak Iwiejski, w dzisiejszych czasach w ostatczności możnaby z trudem obsłużyć. Nato miast okręg sądu grodzkiego w Lidzie przez jedną osobę jest zupełnie nie do obsłużenia. Okręg ten jest za kolosalny, albowiem żeby dostać się z Lidy do hiektórych miejscowości komornik zmuszony jest przebyć co najmniej 70 kilometrów; do tego jeszcze jak na tutejsze stosunki okręg ten jest dość gęsto zaludniony. Samo miasto Lida, liczące przeszło 20 tysięcy mieszkańców, oraz takie gminy jak Żyrniska, ejzyska i bielicka, liczące każda z nich ponad 12 tys. mieszkańców, wymagają specjalnego obsłużenia. Jednakże na tym terenie, liczącym 7 kas Stefczyka oraz Powiatową Kasę Oszczędności, oprócz wielkiej ilo-

ści instytucji kredytowych i kupońców, są czynne aż 3 sądy grodzkie. To też nie należy się wcale dziwić, że miejscowy komornik sądowy, mogący wykonać pracę odpowiednią dla jednego człowieka, nie może jej poddać za kilku, przez co tytuły wykonawcze zalegają nieraz po kilka lat.

Nie lepiej sprawa przedstawia się na terenie pow. szczuczyńskiego, gdzie jeden komornik obsługuje nietylko swój powiat, lecz także 2 gminy wawiorskiej i zabłocką z powiatu lidzkiego. Komornik ten dla wykonania wyroku sądowego bardzo często musi przebyć 60 i więcej kilometrów.

Godnym jest także uwagi sposób pobierania kosztów egzekucyjnych. Komornik wyjeżdżając do jednej miejscowości zaliczając w niej kilka a niejednokrotnie i kilkanaście spraw w tym samym czasie, jednak koszt egzekucyjny pobiera od każdego dłużnika w takim wymiarze, jak gdyby do każdego z osobna przyjeżdżał.

Podobny brak dawaj się odczuwać w powiecie lidzkim pod względem notariatus, je dnakże bojaźlika ta została już usunięta. Istnieje ona jeszcze w powiecie szczuczyńskim, gdzie dotychczas znajduje się tylko jeden notariusz na cały powiat.

Nie dziwne przeto, że ludność wiejską, iż wyrok sądu będzie wykonany dopiero po 3 lub 4 latach lekceważy sobie wyrok sądowy. Mamy więc niapomną nadzieję, że podobnie jak bojaźlika notariatus w powiecie lidzkim, zostanie wkrótce usunięta na terenie naszych powiatów i bojaźlika egzekutywy sądowej przez Wileński Sąd Okręgowy.

(H. A.)

Obchód dwunastej rocznicy ogłoszenia niepodległości Białorusi.

Na dzień 25 marca r. b. przypada dwunasta rocznica ogłoszenia przez Radę Białoruskiej Republiki Ludowej w Mińsku w dniu 25 marca 1918 r. niepodległości Białorusi. Dzień ten jest przez cały naród białoruski uważany za wielkie święto narodowe i obchodzony z wielką uroczystością.

To też i w roku bieżącym społeczeństwo białoruskie w Wilnie przygotowuje się do zorganizowania specjalnego obchodu, który, podług ostatnich wiadomości będzie urządzony w sposób następujący:

Wieczorem dnia 24 marca o g. 19 odbędzie się uroczysta akademja w Białoruskim Związku Akademickim, w lokalu przy ul. Wileńskiej Nr 8—3.

W dniu 25 marca o godz. 10-jej odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Mikołaja oraz w tymże czasie i w cerkwi Piattickiej. O godz. 12-jej nabożeństwo w cerkwi św. Trójcy i o tejże godzinie uroczysta akademja, urządzona staraniem ad hoc zorganizowanego Komitetu w gmachu Gimnazjum Białoruskiego w Wilnie. Wieczorem o godz. 18-jej odbędzie się uroczysta akademja, urządzona przez Białoruski Komitet Narodowy w sali Klubu Handlowo-Przemysłowego.

Oprócz tego w wielu miejscowościach na prowincji mają być także zorganizowane specjalne obchody, jużto urzędzone z ramienia rozmaitych organizacji kulturalno-społecznych, jużto z własnej inicjatywy ludności.

Teatr na Pohulance. „Symfonia Wielkiego Miasta“.

Dziennik mówiony, poświęcony sprawom Wilna i jego okolic. Bardzo oryginalnym pomysłem prezeski wileńskiego oddziału Polskiego Białego Krzyża było zorganizowanie widowiska w formie mówionego dziennika i powołanie do złożenia numeru całego niemal grona wileńskich literatów i artystów. Zaczynając od braków aby pochwały zostawić na deser, zaznaczyć musimy, że największym mankamentem widowiska z dnia 17-go marca, było przedławianie i rozlekłość programu. Najdoskonalszy obiad, składający się z nadmiernej ilości nawet na smakowitszych potraw, jest ciężkim do strawienia i spowodować musi przesyty i zużycie wśród biesiadników. Efekt dziennika mówionego byłby znacznie żywszy i silniejszy, gdyby zawierał on mniejszą ilość feljtonów, krytyk, opowiadań i wierszy, tem bardziej, że z powodu nadmiernej drażliwości wileńskich, tematem satyry może być tylko Magistrat i kilka wyrotnialszych jednostek. Pod groźbą anatomii i ostracyzmu, ostrze satyry nie ma prawa zadrasnąć u nas, związków i zresztą, mieliśmy sposobność przekonać się o tem po ostatniej premierze w teatrze Lutnia.

I z tego powodu satyra mówionego dziennika zmuszona do niesłychanej ostrożności, wypadła miejscami monotonią i blado.

Poza temi usterekami płynącymi z nadmiaru dobrych chęci, całości widowiska sła składnie i zawierała dużo bardzo ciekawych i dowcipnych numerów.

„Depesze z kraju i ze świata“ oraz „Wiadomości z miasta“, zgrabnie napisane i dobrze wybrane przez panów Bujnickiego i Bohdziewicz, wzbudziły szczerą wesołość i żywe oklaski. „Sonety Urbanistyczne“ Bujnickiego w pełnej zrozumieniu interpretacji p. Ziemińskiego, wykazują u młodego poety, dużą dozę datu obserwacji i swoistego subtelnego humoru. To samo powieździeć można o „Wyznaniach wielkich ludzi“ p. Łopalewskiego zabarwionych lekką subtelną ironją.

Bardzo udaną była „Trawestacja utworów Iłkiewiczów“, pióra p. Heleny Romer-Ochenkowskiej i p. Bujnickiego w interpretacji p. Eichlerówny, pieprzku tym trawestacją dodał w dużej mierze fakt aktualności.

Koloryt szczerych autentycznych przeżyć nadał p. L. Zurowski „Opowiadaniem starego marynarza“ pana W. Dąbrowskiego, a podanie w formie śpiewanej przez p. Eichlerównę i pp. Ciecierskiego, Ziemińskiego i Zurowskiego „Sprawozdań ze Śród Literackich“ pióra p. Zgajno, należy do najdowcipniejszych i najlepiej udanych pomysłów całego wieczoru.

P. Hulewicz odniósł pełen sukces „Recenzją muzyczną“, a interpretowana przez p. Ziemińskiego „Recenzja teatralna“ p. Romer-Ochenkowskiej w niezmiernie dowcipny sposób sporządzała mglisty i metafizyczny sposób pisania recenzji niektórych naszych krytyków teatralnych.

Przełożeniu raportu drużyny odmaszerowała na przyszykowane kwatery. Przemarsz drużyny na szlaku Sokółka—Warszawa, zwracając się na odcinku Sokółka—Białystok miał miejsce w wyjątkowo trudnych warunkach, spowodowanych zmienną i zapałami śnieżnymi.

Następnie drużyna podczas marszu był doskonale — każdy z uczestników w zrozumieniu dobrowolnie podjął do siebie wykonania szczytnego zadania wesoło szedł na przód. Cała trzynaśka przybyła do Warszawy w dobrej formie i ciezy się jak najlepszym zdrowiem.

Drużyna Pocztowego P. W. weźmie udział w marszu Stulejowym—Warszawa, który odbędzie się w dniu 19 b. m.

P. K. O. dąży do wzmożenia zaufania do obrotu czekowego w Polsce.

P. K. O. komunikuje, że w myśl obowiązujących przepisów, właściciel konta czekowego może mieć dysponować tylko w granicach stanu wykazanego w ostatnim wyciągu kontowym.

Echa wycieczki Wil. Tow. Polsko-Łotewsk. do Dyneburga.

Depesza do P. Prezydenta Łotwy.

W czasie ostatniego pobytu wycieczki Wileńskiego T-wa Polsko-Łotewskiego w Dyneburgu wysłana została następująca depesza:

J. E. Prezydent Republik Łotewskiej, Ryga. „Delegacje obu Towarzystw Polsko-Łotewskich, pracujących dla wspólnej idei zbliżenia kulturalnego i ekonomicznego Polski i Łotwy, składają Ci, Dostojny Panie Prezydencie, w dniu rewizyty delegatów Towarzystwa Wileńskiego w Daugawpils wyrazy czci i hołdu oraz dają wyraz swoim życzeniom najpomyślniejszego rozwoju Republik Łotewskiej, zaprzyjaźnionej z Rzeczpospolitą Polską“. Depeszę tę podpisali p. p. Folejewski i Anze, prezesi obu towarzystw.

W odpowiedzi nadszedł następujący telegram: „Wielmożny Pan Józef Folejewski, prezydent Towarzystwa Polsko-Łotewskiego. Proszę przyjąć i zakomunikować delegatom obu Towarzystw Polsko-Łotewskich moje bardzo szczerze podziękowania za wyrazy podziwienia i życzeń, które były mi złożone z okazji wizyty delegatów z Wilna.

(—) Zengals, Prezydent Republik.

Podziękowanie dla władz łotewskich.

W dniu 18-go marca prezydium Towarzystwa Polsko-Łotewskiego w osobach prezesa Folejewskiego i sekretarza Piotrowicza odwiedziło konsula łotewskiego w Wilnie F. Donasa, na którego ręce złożyło podziękowanie dla władz łotewskich za przyjęcie, zgotowane delegatom Towarzystwa Polsko-Łotewskiego w Wilnie w czasie pobytu ich w Dyneburgu.

Dekoracja Orderem Polonia Restituta i krzyżami zastęgi.

W dniu dzisiejszym, we środę dnia 19 b. m. o godz. 13-tej w południe odbędzie się w Białej Sali Pałacu w obecności przedstawicieli społeczeństwa, władz cywilnych, wojskowych i samorządowych, Uniwersytetu, organizacji społecznych, szkolnictwa i t. d. uroczystość wręczenia przez p. wojewodę wileńskiego Wł. Raczkiewicza odznaczeń państwowych.

P. wojewoda dokona wręczenia odznaki Orderu Odrodzenia Polski, nadanych przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz krzyży zastęgi, nadanych przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i p. prezesa Rady Ministrów w roku 1929.

Odznaczenia otrzymają następujące osobistości: Ks. dr. Bronisław Zongoloff profesor U. S. B., dr. Władysław Jakowicki, profesor U. S. B., p. Leontyna Iwaszkowska, p. Julia Rozidewiczowa, p. Zofja Paszkowska, p. Helena Wilczewska, dr. Abraham Wirszubski, p. Janina Bohdanowiczówna, p. dr. Janina Klawe, p. Celestyna Frydówna, p. Helena Niemowiczówna, p. Paulina Adolphowa, p. Wanda Hejbowiczowa, p. Anna Mohłówna, p. Zofja Słasiak, p. Janusz Ostrowski, p. Mieczysław Tomaszewski, p. prof. dr. Wacław Dziewicki, p. Stefan Wiśniewski, p. Michał Łukaszewicz, p. Bohdan Dowbor, p. Antoni Matarewicz i p. Karol Senk.

Marsz drużyny pocztowego P. W. Wilno—Warszawa.

Odmaszerowała do Rutek nastąpił o godz. 6.45 dnia 14 b. m. Do Rutek drużyna przybyła o godz. 16.30, przebywając 52 km. Dnia 15 b. m. o godz. 16.30 drużyna przybyła do Ostrowi Mazowieckiej, przebywając w tym dniu 50 km. Odmaszerowała z Ostrowi Mazowieckiej do Wyszkowa, 38 km nastąpił dnia 16 b. m. o godz. 7-jej.

Do Wyszkowa drużyna przybyła o godz. 14-tej, zaś z Wyszkowa do Marek — 45 km. wyszła drużyna dnia 17 b. m. o godz. 6.30 Do Marek drużyna przybyła o godz. 17-jej. Odmaszerowała z Marek do Warszawy nastąpił dnia 18 b. m. o godz. 7.30 do Warszawy drużyna przybyła o godz. 9.30 i o zbiegu ul. Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej przy dworcu głównym została powitana przez przedstawiciela Warszawskiej Dyrekcji P. i T. pana nacelnika A. Haasa, Związki i Organizację Pocztowe ze sztandarami i kolumną samochodów i motocykli z orkiestrą pocztową na czele.

Drużyna skierowała się na Plac Napoleona, przed gmach Ministerstwa, gdzie raport drużynowy, przy dźwiękach i Brygad, przyjął prezes Dyrekcji P. i T. w Warszawie p. inż. J. Żółtowski, poczem raport drużynowy o pomyślnym zakończeniu marszu, przyjął w obecności PP. Dyrektora Departam. i wyższych urzędników Ministerstw, p. minister P. i T.

Po złożeniu raportu drużyna odmaszerowała na przyszykowane kwatery.

Przemarsz drużyny na szlaku Sokółka—Warszawa, zwracając się na odcinku Sokółka—Białystok miał miejsce w wyjątkowo trudnych warunkach, spowodowanych zmienną i zapałami śnieżnymi.

Następnie drużyna podczas marszu był doskonale — każdy z uczestników w zrozumieniu dobrowolnie podjął do siebie wykonania szczytnego zadania wesoło szedł na przód.

Cała trzynaśka przybyła do Warszawy w dobrej formie i ciezy się jak najlepszym zdrowiem.

Drużyna Pocztowego P. W. weźmie udział w marszu Stulejowym—Warszawa, który odbędzie się w dniu 19 b. m.

P. K. O. dąży do wzmożenia zaufania do obrotu czekowego w Polsce.

P. K. O. komunikuje, że w myśl obowiązujących przepisów, właściciel konta czekowego może mieć dysponować tylko w granicach stanu wykazanego w ostatnim wyciągu kontowym.

Pierwsze strzały

Rozpoczęcie kampanji przedwyborczej do Rady Miejskiej.

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej wyznaczone zostało na dzień 27 b. m. Posiedzenie to niewątpliwie obfitować będzie w szereg bardzo burzliwych momentów w związku ze sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej z dokonanej rewizji robót wodociągowo-kanalizacyjnych.

Już od tygodnia na tem tle jedno z pism wileńskich rozpoczęło w niezwykle ostrym tonie kampanję przeciwko gospodarce sekcji technicznej magistratu i rzekomym nadużyciom, jakie tam zostały ujawnione. Tymczasem jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, specjalnie wyłonio-

na Komisja, która przeprowadziła rewizję tych robót poza szeregiem braków i usterek natury technicznej żadnych nadużyć nie stwierdziła. Staje się przeto jasnym, że nie „marnowanie grosza publicznego“ zmusiło organ egzekucyjny do zabrania głosu, tylko jest to planowa akcja, obliczona na wywołanie pewnego efektu korzystnego dla siebie na czas ewentualnych nowych wyborów.

Takie jednak sprawy nie przechodzą płazem i jak się dowiadujemy, autora tych oszczerczych artykułów Magistrat ma pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

Echa bezczelnego włamania do magazynu jubilerskiego.

W uzupełnieniu podanej w wczorajszym „Kur. Wil.“ wiadomości o nowym napadzie zachwałych włamywaczy, którzy od dłuższego czasu bezkarnie operują na terenie naszego miasta, otrzymujemy informacje że tym razem poszkodowana firma „Perkowski i Malinowski“ poniosła straty w cennych wyrobach jubilerskich i kamieniach szlachetnych i złotych zegarkach na ogólną sumę 75.000 zł.

Władze bezpieczeństwa bezczelnej bandzie wypowiadają żartątko. Na terenie miasta zarządzona została obława na klastery i włamywaczy.

W wyniku zatrzymano 21 osobę i poddano je ścisłemu badaniu. Jest nadzieja, że zbrodniarze nie ujdą bezkarnie, a miasto zostanie uwolnione od teroru zachwałych włamywaczy.

KRONIKA

Sroda 19 Marca

Dziś: Józefa Oblub. N. M. P. Juro: Entenji i Teodozji

Wschód słońca—g. 5 m. 43 Zachód —g. 17 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 18 III—1930 roku.

Cisnienie średnie w milimetrach: 756 Temperatura średnia: — 4° C

najwyższa: — 1° C najniższa: — 11° C

Opad w milimetrach: — Wiatr przeważający: południowo-wschodni. Tendencja barom.: spadek.

Uwagi: rano śnieżyca, po południu pochmurno.

Z KARTY ŻALOBNEJ

— Nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Józefa Montwilla. Jutro, we czwartek, dnia 20 b. m. o godz. 9.30 rano ks. Biskup K. Michalikiewicz odprawi w Bazylice Metropolitalnej nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Józefa Montwilla. Podczas nabożeństwa pienia żałobne wykona chór „Lutnia“ Wileński.

— J. E. Mufti na R. P. Dr. Jakob Szykiewicz dnia 16 b. m. wyjechał do Warszawy a stanął uday się w podróży do Mekki i Medyny.

OSOBISTE

— Posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego. W dniu 17 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wojewody wileńskiego Władysława Raczkiewicza posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którym: 1) rozpatrzone jedna sprawa z dziedzin przepisów o zwalczaniu alkoholizmu, 2) rozpatrzone 11 odwołań od dokonanej przez Magistrat m. Wilna wymiaru podatków, 3) rozpatrzone i zatwierdzono uchwałę Rady Miejskiej m. Wilna z 27 lutego w przedmiocie uchwalenia spółdzielni Rolników w Głębokim gwarancji do wysokości 1000 tys. zł. celem umożliwienia tej spółdzielni kontynuowania akcji inhiarskiej tudzież sprostowania na teren powiatu nawozów sztucznych, 8) rozpatrzone i zatwierdzono budżet postawskiego związku komunalnego na rok 1930-31. Globalna kwota budżetu po stronie dochodów i wydatków wyraża się sumą 508.282 zł. Stosunek procentowy wydatków charakterystyczny cyfry następujące: a) admin. ogólna 17.7 proc., b) spłata długów 6.4 proc., c) drogi i place publiczne 34.4 proc., d) oświata 3.1 proc., e) zdrowie publiczne 19.8 proc., f) opieka społeczna 10.2 proc., g) popieranie rolnictwa 15.7 proc. Zadanych nowych podatków sejmik na rok przyszły nie uchwalił, pozostawiając obciążenie ludności w stanie niezmiennym w porównaniu do roku ubiegłego.

SAMORZĄDOWA

— Posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego. W dniu 17 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wojewody wileńskiego Władysława Raczkiewicza posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którym: 1) rozpatrzone jedna sprawa z dziedzin przepisów o zwalczaniu alkoholizmu, 2) rozpatrzone 11 odwołań od dokonanej przez Magistrat m. Wilna wymiaru podatków, 3) rozpatrzone i zatwierdzono uchwałę Rady Miejskiej m. Wilna z 27 lutego w przedmiocie uchwalenia spółdzielni Rolników w Głębokim gwarancji do wysokości 1000 tys. zł. celem umożliwienia tej spółdzielni kontynuowania akcji inhiarskiej tudzież sprostowania na teren powiatu nawozów sztucznych, 8) rozpatrzone i zatwierdzono budżet postawskiego związku komunalnego na rok 1930-31. Globalna kwota budżetu po stronie dochodów i wydatków wyraża się sumą 508.282 zł. Stosunek procentowy wydatków charakterystyczny cyfry następujące: a) admin. ogólna 17.7 proc., b) spłata długów 6.4 proc., c) drogi i place publiczne 34.4 proc., d) oświata 3.1 proc., e) zdrowie publiczne 19.8 proc., f) opieka społeczna 10.2 proc., g) popieranie rolnictwa 15.7 proc. Zadanych nowych podatków sejmik na rok przyszły nie uchwalił, pozostawiając obciążenie ludności w stanie niezmiennym w porównaniu do roku ubiegłego.

SPRAWY AKADEMICKE

— Ogólne zebranie Akademickiej Drużyny Harcerskiej U. S. B. odbędzie się dnia 20 b. m., we czwartek o godz. 20-tej w lokalu Chorągwi miejskiej, Wielka Pohulanka 32 m. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

— Z Kola Polonistów. Zarząd Kola Polonistów zawiadamia niniejszem, iż dnia 20-go b. m. (czwartek) o godz. 9-tej rano w kościele po-Bernardynskim odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę s. p. Stefana Sosnowskiego b. kierownika Sekcji Twórczości Organizacyjnej Kola Polonistów.

— Odczyt p. St. Thugutta. Staraniem Zw. Akademickiej Młodzieży Ludowej U. S. B. wygłosi w dniu 22 marca r. b. odczyt p. t. „O istocie demokracji“ — p. Thugutt Stanisław b. minister R. P.

Odczyt odbędzie się o godz. 19-tej w Sali Śniadeckich U. S. B.

Wstęp 50 gr., dla akademików 20 gr.

— Kurs oświaty pozaszkolnej. Staraniem Akad. Kola Pińszczan został zorganizowany Kurs Oświaty Pozaszkolnej, który prowadzi będzie Dyrektor Pol. Macierzy Szkolnej p. St. Człoda.

Kurs rozpocznie się dnia 20 marca r. b. (czwartek) w sali Nr. 1 Gmachu Głównego U. S. B. o godz. 20 (8) wiecz.

Termin następnego prelekcji zostanie ustalony po porozumieniu się ze słuchaczami. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

ŻYCIE LITEWSKIE

— Wysiedlenie nauczycieli litewskiego. Jak podaje „Wil. Rytojus“, skazywany został na wysiedlenie z granic polski do Litwy nauczyciel Litwin Leonowiczus. Stało się to wskutek rozporządzenia wojewody białostockiego. Pominiom Leonowiczus — jak utrzymuje wymienione pismo złożył w r. ub. państwowe egzaminy nauczycielskie i uzyskał dyplom nauczyciela. Poza tem, Leonowiczus odbył służbę w wojsku polskim i z tego tytułu — zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej — winien być uwzględniany za obywatela polskiego.

Sędziom, że władze centralne powinny sprawdzić tę wiadomość i wyjaśnić powody podobnego zarządzenia.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Uroczysta Akademja Zw. Peowiaków ku czeł Marszałka Piłsudskiego. Zarząd Okr. Zw. Peowiaków wzywa swych członków do wzięcia najliczniejszego udziału w Akademji ku czeł Marszałka Piłsudskiego urządzanej w dniu 19 b. m. w lokalu Federacji (ul. Uniwersyteckiej 6). Początek o godz. 19-tej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Odczyt prof. dr. Dembowskiego. Staraniem Polskiego Towarzystwa Przyrodniczo-Im. Kopernika i Kola Medyków U. S. B. w Wilnie w sobotę dnia 22 marca b. r. o godz.

7 wieczorem w Auli Kolumbowej U. S. B. zostanie wygłoszony odczyt na temat „O przedłużeniu życia w zwierząt“ przez dr. Jana Dembowskiego Profesora Wolnej Wszechnicy w Warszawie. Niezmiernie ciekawy temat, poruszający najaktualniejsze zagadnienia, jak również osoba prelegenta niewątpliwie ściąganie licznych słuchaczy.

— Z Pol. T-wa Eugenicznym (walki ze zwyrodnieniem ras), 2 marca w Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) Dr. Ryll-Nardzewski wygłosi odczyt „zapobieganie i leczenie chorób wenerycznych“. Początek o godz. 6-tej wiecz. Wstęp wolny.

— Zebrane w Związku Spółdzielni Spożywców. W dniu 21 b. m. o godz. 19.30 w lokalu wileńskiego oddziału Związku Spółdzielni Spożywców R. P. — za udział 3.30 odbędzie się zebranie dyskusyjne na temat: „Powstanie spółdzielni pracy pracowników spółdzielczych i możliwości zastosowania jej działalności w Wilnie“.

Sprawy zagai P. Jan Wołski, kierownik Sekcji Kooperacji Pracy Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej w Warszawie, poczem nastąpi dyskusja.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski na Pohulance. Przedstawienie w uroczystym dniu imienin Marszałka Piłsudskiego. Dnia o godz. 8-jej wiecz. w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Wystawioną zostanie po cenach znionych barwna i melodyjna opera narodowa W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego „Kraikowicy i Górale“ uroczona okolicznościowo piosenkami.

— Ostatnie przedstawienia sztuki „Broadway“. Jutro fascynująca sztuka amerykańska „Broadway“, która niebawem schodzi już zupełnie z repertuaru. Najbliższą premierą Teatru na Pohulance będzie ostatnia nowość głośna sztuka wojenna Franka „Karol i Anna“.

— Teatr Miejski „Lutnia“. Działający w Teatrze „Lutnia“ w nowym bogatym repertuarze. Początek wyjątkowo o godz. 9.30.

— „Miłość czy miękkość“ komedia Piłkowskiego i Dunin-Markiewicza, która zdobyła sobie olbrzymi rozgłos i cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem ukaże się w Teatrze „Lutnia“ w dniu jutrzejszym.

— Przedstawienie dla artystek. W poniedziałek najbliższy odbędzie się w Teatrze „Lutnia“ wieczorne przedstawienie przeznaczające specjalnie dla osób niezamężnych po cenach wyjątkowo niskich od 30 gr. do 80 gr. (parter i rzęd). Przedstawienie powyższe organizuje Dyrekcja Teatrów Miejskich w porozumieniu z Magistratem w celu uprzystępnienia widowisk teatralnych niezamężnej ludności miasta. W dniu tym wystawione zostanie jedno z arcydzieł literatury polskiej niemiętelna komedia A. Fredry „Dożyłowie“. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiającej.

— Claudio Arrau w Wilnie. Staraniem Wil. Tow. Filharmonicznego, we wtorek dnia 25 b. m. wystąpi w Teatrze Miejskim na Pohulance znakomity pianista światowej sławy Claudio Arrau. W programie: Bach, Beethoven, Debussy, Szuman i Strawiński.

— Przedstawienia popołudniowe. W obu Teatrach Miejskich odbędzie się w nadchodzącą niedzielę popołudniowe przedstawienia po cenach znionych. W Teatrze na Pohulance „Kraikowicy i Górale“, w Teatrze „Lutnia“ „Gdybym chciała“.

— Przedstawienie na rzecz kolonii letnich i obywateli litewskich. Wzruszającym milosłownym muzyki w Wilnie znana jest prywatna szkoła śpiewu p. Wandy Toczyłowskiej i wysoki poziom koncertów, urządzanych przez nią. Państwani wszyscy, jak czarowały w swoim czasie z estrady wychowanki tej szkoły, że wymieniamy chociażby Helenę Zubowiczową i Stefanję Grabowską. P. Toczyłowska pracuje na terenie Wilna już nader owocnie lat kilka i obecnie chce dać przegląd swego dorobku artystycznego, wystawiając dnia 24-go marca w Teatrze na Pohulance jednoaktową komedję Rostrand'a „Pierrot śmiechu i Pierrot placzu“ z muzyką Huberta, a rzecz jeszcze nieznaną w kraju w wykonaniu pp. Kamińskiej, Skarukówny i Wisłockiej. Powiérzona również będzie jednoaktowa opera Sienka „Nicia“ z udziałem pp. Francuzewiczówny, Jagmińówny, Worotyńskiej, Olszewskiej, zospólnie uczenie p. Toczyłowskiej, chóru „E-cho“ i baletu p. Winogradkiej.

Przy fortepianie prof. Gałkowski, reżyserja pp. H. Zelwerowiczówny i E. Działulskiego. Dział koncertowy znanego zespołu

„Bezkrwawa rewolucja“

Sprawy dalekiego Wschodu są dla przeciętnego Europejczyka przeważnie obojętne.

Wypadki w Indiach nie nabrały przeto dostatecznej „atrakcyjności“.

Póki Londyn waha się między nadaniem Indjom autonomii a prawem Dominium Brytyjskiego (co zresztą zapowiedział minister dla spraw Indji...

Hindusów. Władze nakładają większy podatek na sól, — Mahatma Gandhi i jego zwolennicy proponują nieco fantastyczny sposób produkowania soli z wody morskiej...

Arestowanie Patela daje sygnał do rozpoczęcia nowej „bezkrwawej rewolucji“.

„Owiecznym zwyczajem odnawia się przytem zasadę „divide et impera“.

prawa Dominium? Będzie to, mówią niektórzy mahometanie, nie „dominuj“ dla wszystkich, a „dominująca rola“ buddystów.

Stoją więc wobec siebie dwa wrogi obozy: potężna Anglia, popierana milcząco przez mahometan, Sikhów i Parsów z jednej strony, — z drugiej zaś wielomilionowe rzesze Hindusów z „świętym“ dziwakiem na czele.

Jeśli obietnica nadania praw dominjalnych nie jest czczym frazesem, pocóż więc drażnić ludność i po Patelu arestować ewentualnie i Gandhiego?

L. H.

SPORT GRY SPORTOWE.

Dalszy ciąg turnieju gier sportowych przynosi następujące rezultaty w koszykówce: AZS — 1 p. p. Leg. wynik 45 : 20 (17:12).

Zwyciężyła drużyna Makabi, tylko dzięki wykluczeniu z gry Gniewa. W drużynie Saperów wyróżnił się: Gniew, Wiecek, oraz doskonały obrońca Rudek.

Ognisko — ZAKS wynik 30 : 11 (15:10). Obie drużyny słabe. Ognisko — ZAKS wynik 30 : 3 (15:0). Gra ZAKS-u zupełnie prymitywna.

Turniej gier sportowych. W dniu 19 marca r. b. rozegrano zostają w sali Okr. Osrodku W. F. następujące spotkania zespołów męskich:

- 1. Ognisko — 3 Baon Sap. godz. 17 koszykówka męska. 2. Ognisko — Strzelec godz. 18 siatkówka męska. 3. 3 Baon Sap. — ZAKS. godz. 18.30 siatkówka męska. 4. Strzelec — ZAKS. godz. 19 koszykówka męska.

Wynik siatkówki: AZS — 1 p. p. Leg. 30 : 17 (15:10). Mistrz Wilna wygrała w rekordowym stosunku ze słabą drużyną ZAKS-u.

Saperzy — Makabi wynik 30 : 0 Drużyna Makabi stanęła do gry w niepełnym składzie wobec powyższego mecz wygrali Saperzy walkowerem.

AZS — Strzelec wynik 30 : 7 (15:2). AZS sponeszy przegrana z Saperami wygrała zupełnie pewnie z młodszym zespołem Strzelca.

Makabi — Strzelec wynik 30 : 11 (15:10). Obie drużyny słabe. Ognisko — ZAKS wynik 30 : 3 (15:0). Gra ZAKS-u zupełnie prymitywna.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Napad rabunkowy w Śródmiejskim zaułku.

W poniedziałek około godz. 10 wiecz. na zdążającą do domu Werenikę Pietkiewiczową zamieszkałą przy ul. Śniadeckich Nr. 8, w chwili gdy znalazła się w ciemnej uliczce św. Ignacego...

Poszkodowana układowano w szpitalu. Odnalezieniem bandytów zajęła się policja. Dodać należy, że uliczka ta, przy której mieszcza się koszary wojskowe, arestał policyjny a opodal siedziba D-wa Oboza Warszawskiego Wilno, była już niejednokrotnie terenem zbrodni.

Zamach samobójczy. Marja Zarzecka, ul. Mętna 48 w celach samobójczych wypila pewną ilość esencji octowej. Desperackie pomocy udzielił lekarz pogotowia ratunkowego.

Sieczkarnia obcięła dziecku 3 palec. Jadwiga Działowa, zamieszkała w Kolonji Kolejowej Nr. 137 będąc zmuszona wydzielić się z domu, swego 4-letniego synka Eugenjusza powierzyła chwilowej opiece sąsiadki, St. Szweralowej.

Chłopczyk wraz z innymi dziećmi bawił się w pobliżu, będącej w ruchu sieczkarni. W pewnej chwili mały Giemio zbliżył się do maszyny i niebacznie wsunął rękę pod noże, które obiecywały mu trzy palec.

Złamał nogę na ulicy. Eteł Lewin, ul. Jeziorna 3, przechodząc przez ulicę poślizgnął się i upadł tak niefortunnie, iż złamał lewą nogę.

Porzucone niemowlę. Na klatce schodowej w gmachu Kasy Chorych przy ul. Dominikańskiej znaleziono 3-letniego chłopczyka, pozostawionego bez opieki.

Karambole samochodowe. Auto-taksówka Nr. 14056, prowadzona przez Mieczysława Klimaszewskiego na ul. Zawalnej wpadła na dorożkę konną Majera Klejna (ul. Nowogrodzka 83).

Wypadki za dobę. Od dnia 17 b. m. do dnia 18 b. m. zanotowano 39 wypadków, w czem: kraźczy 5, oświetla 6, przekroczenia administracyjnych 10

Kino Miejskie. SALA MIEJSKA. Ostrobramska 5.

„Gwiazda morza“ (Wyspa strażców). Dramat w 10 aktach. Dramat w 10 aktach. Dramat w 10 aktach.

KINO-TEATR „HELIOS“ Wilno, Wileńska 38.

DZIKA MIŁOŚĆ. Dolores del Rio w wielkim dramacie rozpętanym namietności. Wytw. „United Artists“.

KINO-TEATR „HOLLYWOOD“ ul. A. Mickiewicza 22.

Największa ofiara kobiety. BILLIE DOVE w obrazie p. t. Dramat osnuty na tle głośnej i sensacyjnej afery gubernatora Francji w Indochinach, która w przeciągu 2 lat była głośną na całym świecie.

KINO Piccadilly Wielka 42. Tel. 17-85.

ŻYWY TRUP. MARJA JACOBINI. ANONIS: Anastasja, córka Mikołaja II.

KINO-TEATR Światowid Mickiewicza 9.

Dziś! NOC W NOWYM-JORKU. Piękny dramat p. t. W rolach głównych: bohater filmu „Zmartwychwstanie“ niezrównany ROD LA ROCQUE, uroczą DOROTA GISH i ERNEST TERENCE.

KINO LUX Mickiewicza 11.

SZATAN W JEDWABIACH. W rolach główn. Nita Naldi i ulubieniec publiczności Iwan Pietrowicz.

Polskie Kino WANDA ul. Wielka 30, tel. 14-81.

Ciernista droga uczciwej kobiety. W roli głównej Pola Negri i uzupełnienie programu gratis Król Humor i Śmiechu Harold Lloyd w najnowszym swym kreacji „Gwattu, co się dzieje z teściową“.

Kino Kolejowe OGNISKO (obok dworca kolejow.)

„Cyrk Royal“ BERNARD GOETZKE w wielkim arcyfilmie sensacyjnym.

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14...

ZAWIADOMIENIE. 3-cie Okręgowe Szefstwo Budownictwa Grodno zawiadamia, że w dniu 27 marca 1930 r. godz. 10-ta...

Poszukuje współnika z udziałem w pracy, z niewielkim kapitałem (do tysiąca zł.).

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14...

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14...

Poszukuje posady gospodynii samodzielnej. Na gospodarstwie znam się doskonale, posiadam świadectwa długoletniej praktyki.

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14...

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14...

AKUSZERKA. Maria Brzezina przyjmuje od 9 rano do 7 w ul. Mickiewicza 80 m. W. Zdr. Nr. 3093

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14...

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14...

DOM. drzwiany do sprzedania przy ulicy Jezozollńskiej Nr. 12, (dawnej 46) R. Aleksandrowicza

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14...

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14...

Zgub. ks. wólc. wyd. przez P. K. U. Wilno, powiat na imię Franciszka Karłowicza, ul. Wileńska 82

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14...

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14...

Zgubiona książka woj. skom. wyd. przez P. K. U. Wilno, powiat na im. Jana Potockiego, rocz. 1902, ul. Wileńska 86

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14...

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14...

Zgub. zaswiadczenia przez P. K. U. Wilno, na im. Jana Abramowicza, ul. Wileńska 86

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14...

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14...

Popierajcie Lige Morską i Rzezną.

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14...

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru m. Wilna, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14...

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim“.

NAJKORZYSTNIEJ kupicie się towary gwarantowane GŁOWIŃSKIEGO

W. JURÉWICZ był majster firmy „Pawel Bure“ poleca najlepsze zegarki, sztucze, obrączki ślubne i inne rzeczy.

PANÓW zdolnych, inteligentnych, do sprzedaży artykułu łatwego do zbytu za stałą pensją lub prowizją poszukujemy.

WILNO, Adama Mickiewicza 4.

STEFAN TUHAN-BARANOWSKI. Wspomnienia myśliwskie. Jeżdżąc po posterunkach, czy też pojąc przebieg, czy dostając zapalenia płuc i sporo czasu przeleżałem w łóżku.

bita kurę-cietrzewia 50 kop., a za sarnę 25 rubli. Zajęcia liczone za jedną sztukę, lisa za dwie, a kozła za trzy (dobrze nie pamiętam, może się pomylić).